Nr. 104. Kraków. Niedziela 9 Marca 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	102 kor. — h.	51 kor. — h.	25 kor. 50 h.	8 kor. 50 h.
z odnoszeniem do domu	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
W Polsce:				
z jednorazową przesyłką poczt.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
z dwurazową „	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
W państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
W innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.** Nr rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 30 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja 1. 5 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 30 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5 W **Jarosławiu** J. Soczyńska. — W **Tarnowie** M. Rooksch. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek. Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za pierwszy raz 90 hal., za każdy następny raz 70 hal. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po K 2·50 od wiersza. — **Głosy publiczne** po 4 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz K 1·50. **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Miesiąc Gdańska.

Kraków, 9 marca.

W romantycznej poezyi niemieckiej był moment, kiedy poeci z szczególną predylekcyą hołdowali kultowi daty feralnej, jako sile zawiązującej i rozwiązującej katastrofy dramatyczne. Ogarniając dzieje Gdańska z lotu ptaka, nie można takiej koncepcyi, skuwającej obręczą kalendarzową bieg tragizmu zdarzeń, odmówić pewnego uzasadnienia. Marzec jest feralnym miesiącem Gdańska. W ramach tego miesiąca mieszczą się wszystkie przełomowe daty, znaczące swym szlakiem wielkość i upadek nadbałtyckiego grodu w jego przeszłości, a zapowiadające arcyważną odmianę jego przyszłości...

U podstaw definitywnego wcielenia Gdańska do Polski leży głośny przywilej Kazimierza Jagiellończyka, „privilegium Casimirianum“, z 6 marca 1454 r. Dokładnie 465 lat temu dokonała się bezprzykładna w dziejach całego świata, a jak najchlubniej o sile przyciągającej geniuszu polskiego świadcząca, aneksya — na skutek żądania strony anektowanej, tj. zniemczonych miast pruskich. Gdańsk, uznany niezawisłą prawie republiką, obdarzony najszerszą autonomią, obsypany mnóstwem wolności handlowych, wyposażony w prawo utrzymywania własnej fortecy, zawierania przymierzy z obcemi państwami, wyprawiania do nich i przyjmowania od nich posłów — wywdzięczył się Polsce nie tylko najżywszym udziałem w 13-letniej wojnie pruskiej z krzyżactwem, wojnie, która go kosztowała 700 tysięcy marek srebra, (a więc kilkadziesiąt milionów na nasze pieniądze), ale wiernością niezachwianą niczem aż do ostatnich chwil bytu Rzeczypospolitej.

Mieszczańską republikę niemieckiego miasta i szlachecką Rzeczpospolitą polską skuwały w jedną całość prawa przyrody, które z systematu dróg wiślanych czynią jednolity organizm ekonomiczno-polityczny. Lgnęli Gdańszczanie do Polski i byli najwierniejszymi synami Rzpltej, bo „dobrze się z nas mają i przez commercia nasze (tj. handel z nami) bogacieją. Toćby wyrodnymi byli błaznami, żeby mieli o zmianie Pana rozmyśliwać!“ Ale i szlachta lgnęła do Gdańska. „Tak koronni, jak i litewscy obywatele zwykli upatrować rzeki, któremiby, choćby i krążąc, do Gdańska popłynąć mogli, Królewiec i Rygę mijając zdaleka“.

Przez 340 lat trwał ten obopólny sojusz harmonii interesów i sympatyi, aż przyszły terminy najcięższe na Rzeczpospolitą, przyszła doba przedzgonna i śmiertelna niebawem. W tych najcięższych chwilach wytrzymała lojalność Gdańszczan w sposób szczytny i zaszczytny, napór bolesnej katastrofy. Bronili Gdańszczanie klejnotu swego obywatelstwa polskiego z energią i zaparciem większem, niż rodowici nawet Polacy.

Było to znów w marcu, 13 mianowicie marca, 1765 r., kiedy rozpoczęła się krzyżowa droga martyrologii Gdańska, wraz z pierwszą przygrywką do rozbiorów Polski. Korzystając z jedynej swej enklawy nad Wisłą, z Kwidzynia, osadził tam Fryderyk II. komorę pruską, która grozą zatoczonych armat zmuszała statki, idące i wracające z Gdańska, do opłaty cła, wynoszącej dziesiątą część wartości przewożonych towarów. Choć interwencya Rosyi położyła chwilowo kres temu rabunkowi, odżył on na nowo po pierwszym rozbiorze, który królowi pruskiemu nie dał upragnionego Gdańska.

Skoro go nie mógł wydrzeć Rzeczypospolitej, chciał na Gdańsku samym wymusić, by dobrowolnie poddał się Prusom. I znów w marcu (17) 1775 r. przedłożył poseł pruski sejmowi polskiemu fatalny traktat handlowy, mocą którego na tranzyto gdańskie nakładał król pruski cło, wynoszące ósmą część wartości towarów. Bezbronnemu miastu wypowiadał największy swoich czasów wódz wojnę celną, ze słynnej swej komory w Fordoniu. Gospodarcza egzystencya wiernego miasta wyszła z tej wojny doszczętnie zniszczona i bodaj do dnia dzisiejszego nie zdołała się wyleczyć z zadanych ran. W ciągu niewielu lat spadł obrót handlowy Gdańska z 10 milionów czerwonych złotych (około ćwierć miliarda marek na współczesne, przedwojenne pieniądze) na jedną trzecią tej kwoty, a dziś ledwie dociąga do tej miary z przed 144 lat. Lecz Gdańsk trwał niezachwianie w swej wierności, choć zbiry filozofa z Sans-Souci opasały miasto pierścieniem najdokuczliwszych weksacyj, żądając cła od każdej butelki piwa, od każdego kąska jedzenia, które wycieczkowicze gdańscy zabierali z sobą w czasie niedzielnych rekreacyj zamiejskich...

Gdańsk trwał i czekał. Czekał, niestety napróżno. Przyszedł klęskowy rok 1793, rok drugiego rozbioru. I znowu w marcu (4) stanęły pod murami nieszczęsnego grodu zbrojne roty pruskie, żądając wejścia. Wobec widocznej przemocy wydała (11 marca) Rada gminna oblężonego miasta uroczystą deklaracyę, że poddać się musi berłu J. K. M. Pruskiej, „ponieważ jest od wszystkich opuszczona i ponieważ okolicznościom czasu ulecz musi“.

*

Dziś zmieniły się „okoliczności czasu“... Po 126 latach zaświtał nowy marzec gdański, zaświtał w samą rocznicę Kazimierzowskiego przywileju: Polska ujmuje się za miastem, „opuszczonem od wszystkich“, rewindykuje swe nieprzedawnione prawa, woła wielkim głosem, co całemu światu obwieszcza: **m i a s t o G d a ń s k, n i e g d y ś n a s z e, z n ó w b y ć m u s i n a s z e.** Bo tam, na 200 kilometrach bałtyckiego brzegu utrzymał się po dziś dzień żywioł polski w niespożytej mocy. Przetrwał pruską niewolę rybak kaszubski, dochowując wiary polskiej „gadce“, świadom tego, „że me, Kaszube, jesz strzeżeme Polsci morściech granic“.

Ale nie tylko reminiscencye historyczne i prawa etnograficzne kierują naszym pochodem nad Bałtyk. Rdzeń zagadnienia tkwi w samych fundamentach naszej przyszłości politycznej i gospodarczej. Dostęp do morza, to warunek bytu i niezawisłości państwa polskiego. W czasach, gdy handel ze stadyum wymiany sąsiedzkiej przeszedł w okres najintenzywniejszych obrotów międzynarodowych, posiadanie brzegu morskiego jest nieodzowną koniecznością. Sąsiadując z morzem, sąsiaduje się z całym światem, bo ma się wolny wylot na bolsko oceanu, łączącego wszystkie ludy i wszystkie kraje. Drogą morską, jako najtańszym szlakiem przewozu, odbywa się wszędzie największa część obrotów handlowych, nawet w państwach typowo kontynentalnych (np. Rosya). Posiadanie jednego bodaj portu bywało niejednokrotnie podwaliną wielkości i potęgi, by przypomnieć bodaj dzieje Wenecyi, Genui, lub miast hanzeatyckich. Państwo, zmierzające ku pełnej niezawisłości, do**s t ę p u d o m o r z a ż a d n ą m i a r ą w y r z e c s i ę n i e m o ż e.** Dzieje minionych czasów dają niezliczone tej zasady dowody, a dwuwiekowa z górą walka Polski o Bałtyk, jest wymowną tej zasady ilustracyą z punktu widzenia naszej racyi stanu.

Znaczenie dostępu do morza potęguje dla nas splot naszych dróg wodnych śródlądowych. Ich stosem pacierzowym jest Wisła. Odcięcie od morza, niedopuszczenie do dezaneksyi Gdańska — byłoby **o d c i ę c i e m g ł o w i c y s y s t e m a t o w i r z e c z n e m u W i s ł y,** najważniejszej naszej arteryi komunikacyjnej, która zarówno wiąże nas z bezdrożem wyżyny czarnomorskiej, jak i potężnie spina z przestworzem oceanów. Wyzuci z posiadania Gdańska, bylibyśmy bez pardonu **z d a n i n a ł a s k ę i n i e ł a s k ę j e g o d z i e r ż y c i e l a,** który mógłby dowolnie regulować tryb naszego życia gospodarczego, podwiązywać wywóz jednych artykułów, a drugie kierować na drogi dla siebie najkorzystniejsze. Mógłby wreszcie, wyzyskując swą przewagę gospodarczą, wymusić na nas szereg ustępstw politycznych, które naszą samodzielność przesunęłyby w dziedzinę iluzyi.

Nasze tedy dążenie do morza nie jest imperyalizmem zdobywców, uniesionych zachłannością sukcesu, ale objawem, ale aktem najpierwotniejszym **i n s t y n k t u s a m o z a c h o w a w c z e g o,** który wskazuje, że wolny dostęp do morza nietylko jest dźwignią życia gospodarczego, ale fundamentalnym warunkiem naszej samodzielności.

Gdańsk **m u s i w r ó c i ć p o d w ł a d z ę N a j j a ś n i e j s z e j R z e c z y p o s p o l i t e j,** jeśli mocarze kongresu chcą mieć Polskę silną i zdolną do życia, a nie okaleczały, niedokończony twór, ciężki sobie, niebezpieczny dla innych.

Skąd pochodzi nazwa Gdańsk?

Skąd się wzięła nazwa »Gdańska«, tego napewne nie wie poeta, gdy rymy do słowa dobiera, biedzi się nad tem etnolog, lingwista, historyk, a chyba tylko jeden uczony pruski w pikelhaubie pewny jest swego, gdy »niezbicie« dowodzi o przedwiecznej krzyżackiej »niemieckości« polskiego portu.

Nasz Kromer niedługo się ongi zastanawiał nad genezą Gdańska, lecz orzekł krótko: »Kiedy Wizimierz wielką mając obfitość więźniów Duńczyków, onemi miasto morskie osadził, które Dańskiem albo Gdańskiem od Duńczyków nazwano«. Później, w miarę rozwoju badań historycznych mnożyły się hipotezy. I tak próbowano wyprowadzić Gdańsk od staroskandynawskiego »Gotiscandza«, jako że Goci opuściwszy Szwecyę (Scandza insula) przenieśli się na kontynent. Inne przypuszczenie opiera się na spotkanem w dokumentach wyrażeniu »pons Danensis«, skąd kombinacya: Gdańsk — k'Danii, port, przez który wiodła droga do Danii, ale tu znowu zakłada lingwista. I t. d. kiedy się zastanawiam nad genezą Gdańska, staje mi odrazu w pamięci biała postać zasłużonego badacza, który pracę całego życia włożył w sprawę rewindykacyi i umocnienia naszego stanu posiadania w Prusiech i na Pomorzu, a sam stanowił najlepsze świadectwo polskiej odporności na północno-zachodnich kresach. Ten dziwny człowiek, który do końca długiego życia po polsku się mówić nie nauczył, który swojego polskiego nazwiska dopiero w dokumentach średniowiecznych szukać musiał, a wreszcie z pruskiego kadeta stał się dyrektorem Zakładu Ossolińskich we Lwowie. Ten biały, w pergaminach zatopiony starzec: Wojciech Kętrzyński. O Gdańsku miał Kętrzyński swoją własną hipotezę, którą ongi ogłosił w »Rocznikach toruńskich«. Dziś może warto ją przypomnieć, tak jak wogóle warto i trzeba zwrócić uwagę na cały kompleks prac tego uczonego, poświęconych naszym kresom zachodnim.

Otóż Kętrzyński w wywodach o nazwie Gdańska przychyla się do stanowiska tych uczonych (Jagic i inni), którzy twierdzą, że pierwiastkiem Gdańska musiało być jakieś imię osobowe. Następnie wielce jest znamienna końcówka słowa. Wszystkie niemal nazwy miejscowości, podobnie zakończone, biorą swój początek od rzeki, nad którą leżały. A zatem: Pińsk leżał nad Piną, Połock nad Połotą. Sońsk nad Soną, Bielsk nad Białą, Lipsk nad Lipą, Mińsk mazowiecki nad Mienią, Brańsk nad Branką, Ozersk nad Czarną itd. Zaczem i nazwa Gdańska wzięła początek od jakiejś wody, rzeki albo zatoki, nad którą miasto założono. Tą wodą był zapewne jakiś G d a n, dziś nam nieznany, ale istniejący w czasach lechickich. Skąd przypuszczenie, że istniał jakiś Gdan? Oto z nazwy łacińskiej sinus Codanus, jak za czasów rzymskich nazywano zatokę przy ujściu Wisły. Dla Rzymian nazwa Gdan była niemożliwa do wymówienia — opowiada dalej dr Kętrzyński — więc ją rozszerzyli na Godan, Codan, podobnie jak i w łacinie średniowiecznej z Gdanum zrobiło się Gedanum. Takie jest przypuszczenie Kętrzyńskiego. Jaką ma wartość naukową, powinni rozstrzygnąć lingwiści.

St. Wasylewski.

Niemcy w sprawie Gdańska.

Gdańsk jest tak ściśle związany z Polską i tak dla niej niezbędny, że Niemcy nawet nie próbują zaprzeczyć tej kwestyi, ale starają się ją wyminąć, proponując Polakom rozmaite inne »modus vivendi«. Przedewszystkiem zaś starają się fabrykować dokumenty, mające zaświadczyć, że Gdańsk jest miastem niemieckiem i że chce należeć do Niemiec. Nie zawsze jednak i nie całkiem im to się udaje. Tak było np. z deklaracyą kupców gdańskich, ogłoszoną przez berlińskie Biuro Wolffa.

Kupcy gdańscy bowiem, zmuszeni do oświadczenia się, że chcą należeć do Niemiec, we wstępie swej deklaracyi mówią tylko mdło o swoich »uczuciach niemieckich«. Potem jednakże zaraz przyznają, że port gdański jest naturalnem ujściem handlowem dla olbrzymich przestrzeni aż do morza Czarnego i zapewniają o swojem pragnieniu życia w spokoju i przyjaźni z narodami sąsiednimi. Na zakończenie tylko, ulegając widocznej presyi, dają coś w rodzaju nieśmiałego protestu przeciw temu, ażeby »ziemia gdańska należała do innej ojczyzny, niż niemiecka«.

Brzmiało to dosyć wyraźnie, jak zaproszenie do targów. I tak zrozumiała deklaracyę prasa niemiecka, jak np. »Tägliche Rundschau«, która pisała: »Doznaje się uczucia poniżenia, kiedy się widzi reprezentanta kupców gdańskich, radcę gminnego Herzoga, który nie biorąc w rachubę zdrady i zabójstw(!), popełnionych przez powstańców polskich, proponuje Polakom konferencye nad problemami ekonomicznymi przyszłości«.

Że ta nieufność do gdańskiego świata kupieckiego datuje się nie od dzisiaj i że ze stanowiska niemieckiego nie była nieuzasadniona, na to są nawet urzędowe dowody. I tak istnieje dokument, datowany z października 1918, w którym rząd niemiecki zarządza dochodzenia z powodu następującej depeszy ambasadora niemieckiego w Bernie, datowanej z 20 października:

»Dowiaduję się ze źródła pewnego, jakoby **kupcy gdańscy zwrócili się do rządu polskiego** w Warszawie i wyrazili życzenie, aby Gdańsk należał do Polski, gdyż spodziewają się pewnych korzyści dla miasta, gdyby Polska stanowiła teren zbytu jego«.

Rozumiał to doskonale rząd niemiecki, że Gdańsk jest dla Polski niezbędny, kiedy w tajnym memoryale z roku 1916 ministerstwo spraw wewnętrznych, wskazując na konieczność, jaka zmusza Polskę do dobijania się do morza, powiada, że to niebezpieczeństwo jest tem większe, gdy »ludność polska prowincyi pogranicznych z Prusami stanowiłaby doskonały teren agitacyjny« w tej sprawie, tak że uniknąć tego niebezpieczeństwa możnaby tylko »robiąc **Polskę częścią integralną państwa niemieckiego** pod względem organizacyi ekonomicznej«, gdyż tylko w takim wypadku możnaby Polsce pozwolić na »nieograniczoną eksploatacyę portu gdańskiego«.

Najciekawszem jednak i najkompetniejszem świadectwem słuszności żądań polskich jest mowa B i s m a r c k a z 23 września 1894, który między innemi powiedział:

»Dla państwa polskiego z Warszawą jako stolicą, **posiadanie Gdańska jest koniecznością** jeszcze większą, niż posiadanie Poznania. Co się tyczy Poznania, to Polacy powiadają, że nie można im go nie dać, gdyż tam jest siedziba ich arcybiskupstwa. Jednakże Gdańsk jest miastem, które państwo polskie **powinno sobie zabezpieczyć** na pierwszem miejscu, leży bowiem na wybrzeżu«.

Jednakże Bismarck pocieszał swoich słuchaczy, że to niebezpieczeństwo stałoby się aktualne tylko w nieprawdopodobnym wypadku, **»gdyby Niemcy zostały w wojnie pokonane«...**

Przyznanie Gdańska państwu polskiemu.

Paryż, 9 marca (PAT). Havas. **Według dziennika »Journal«, komisya polska zajęła się sprawą przyznania Polsce wyjścia na morze Bałtyckie. Jako jedyny sposób radykalnego załatwienia tej kwestyi uznano przyznanie Gdańska państwu polskiemu.**

Pod polską banderą.

Warszawa, 8 marca.

Towarzystwo miłośników historyi przesłało Komitetowi Narodowemu polskiemu telegram, w sprawie odzyskania Gdańska, następującej w przekładzie z języka francuskiego, osnowy:

»Odradzająca się Rzeczpospolita polska wyczekuje z upragnieniem nadejścia uroczystego dnia, gdy, dzięki zwycięskiej entencie, w porcie polskim Gdańska zjawi się ponownie marynarka polska, pod swą starodawną, z czasów jej fundatora, króla Władysława Jagiellona Wazy, pochodzącą, banderą, z godłem orła białego, której resztki szacowne przechowywały się ongi w archiwach francuskiego miasta Tulonu«.

Szczegół, odnoszący się do bandery dawnej marynarki polskiej, znajduje potwierdzenie w relacyi poległego w kampanii 1812 roku podpułkownika wielkiej armii, Andrzeja Borszkowskiego, który tę banderę widział w początkach ubiegłego stulecia w Tulonie.

Wizerunek jej podaje mecenas Tomasz Święcki w cennej, w roku 1811 w Warszawie wydanej, monografii p. t. »Historyczna wiadomość o ziemi pomorskiej, mieście Gdańsku, oraz żegludze i panowaniu Polaków na morzu Bałtyckiem«.

Kopię bandery polskiej zamieścił Gloger w tomie III na str. 192 »Encyklopedyi staropolskiej«.

SZYMON ASKENAZY.

Wierne miasto.

Pod tym tytułem zamieszczamy wyjątki z przepięknego o „Sprawach gdańskich“ studyum, które wyszło z pod pióra cenionego dziejopisa czasów saskich i doby napoleońskiej.

...To stare miasto polsko-niemieckie, wyniosłe, uparte, przekorne, a przecie roztropne, uczciwe i wierne, to wszak była świetna perła w koronie dawnej Rzpltej, arcyważna placówka terytoryalna i gospodarcza dawnej Polski, jedno z głównych w niej ognisk najtęższego żywiołu niemieckiego, okazowy punkt przyjaznego zetknięcia się dwóch wielkich narodowości sąsiedzkich i pokojowego przystosowania się pracowitej, prawej, wiernie poddańczej niemczyzny do opiekuńczych rządów polskich.

Wiadome są zmienne koleje i twarde doświadczenia dziejowe miasta Gdańska. Od najdawniejszych czasów handlowało ono z Polską, żyło z Polski... Ledwo jednak zaczynało rozkwitać, kiedy w początku XIV wieku spadła na nie żelazna pięść Zakonu. Zdobyto miasto morderczym nocnym napadem, wycięto część ludności, precz wygnano niedobitków, zburzono, z ziemią zrównano spokojne siedziby, zostawiono pustkowie i zgliszcza... Półtora wieku musiał wytrzymać Gdańsk pod surową władzą Zakonu, który był nietylko ciemięzcą, lecz nadto handlowym współzawodnikiem miasta, współzawodnikiem nieznośnym, bo panującym, więc uprzywilejowanym. Niedziwota też wśród podobnych warunków, że odgłos wielkiego zwycięstwa Polski nad Zakonem (pod Grunwaldem, powitany był przez Gdańszczan jako błogosławiona zapowiedź wyzwolenia z pod jarzma krzyżackiego. Natychmiast, aż nazbyt skwapliwie, bo aż ze śmiertelnem narażeniem się na mściwość nierozbrojonego jeszcze ze szczętem Zakonu, pospieszyli burmistrz i rajcowie gdańscy stawić się w obozie Władysława Jagiełły, gdzie dobrotliwie przyjęci, ważne i hojne odebrawszy łaski dla swego miasta, pokwapili się nieboracy z hołdem, jeszcze niestety przedwczesnym. Czekła ich w domu straszna pomsta Zakonu. Krwawy komtur, brat Wielkiego mistrza, siedzący na zamku gdańskim, przyjaznem zaproszeniem ściągnął do siebie w gościnę owego nierozważnego burmistrza i ratmanów, wymordował ich bez zmiłowania i dopiero w tydzień, trzymane u siebie trupy, wydał przerażonemu miastu. Dobrze to opowiada stary kronikarz, jak zdjęci zgrozą mieszczanie w milczeniu stoją przed pogardliwym komturem i jak jedna tylko nieszczęsna burmistrzówna, Anna Gross, rozpaczną wybucha skargą. »Gdybyś była mężem, jakoś jest kobieta« rzekł gniewny komtur — byłbym ci uczynił, jakom oto uczynił ojcu i małżonkowi twojemu«. »Gdybym była mężem, jakom jest kobietą — odparła pani Anna — i z tobą, komturze, samowtór w polu stała, byłabym tą oto ręką pomściła na tobie ojca i małżonka«. Poczem podnosiła, dodaje kronikarz, głos wielce żałosny: »Bogu się skarżę na wysokościach niebieskich na tę okrutną przemoc i bezprawie, jakie stało się mnie, niewieście biednej i dzieciom moim małym wbrew Bogu i prawu wszelkiemu. Wyzbyłam ojca i małżonka i mienia i prawa, ja i dzieci moje sieroty, bez wszelakiej winy ani wyroku, Ty, Boże wszechmocny, miejże zmiłowanie i ześlij karę przynależną na bezprawie tak wielkie«.

...Wdzięcznego, niewzruszonego przywiązania nie przestawali odtąd zacni Gdańszczanie najpiękniejszych dawać Polsce dowodów. Już w pierwszej wojnie szwedzkiej, blokowani przez groźną potęgę Gustawa Adolfa, nie dali się wziąć na lep czułym przymówieniom wielkiego chorążego protestantyzmu, głusi zarówno na jego buszenia i postrachy, poważnej udzielili mu odprawy i w dodatku nawet zażartowali sobie z zawiedzionego kusiciela i straszydła szwedzkiego w szyderczych piosenkach pod jego adresem, ściśle dochowując zaprzysiężonej wiary Rzpltej.

Wnet poraz wtóry, w wielkiej wojnie północnej, dzielne miasto nie zachwiało się ani na chwilę przed sztuką oblężniczą Karola Gustawa i przez cały czas najokrutniejszych przejść krajowych i najopłakańszych dezercyi trzymało się, jak wyspa, wśród powszechnego potopu.

Jest to jedna z najpiękniejszych kart dziejów gdańskich, kiedy przezorni Gdańszczanie sami podpalają swoje przedmieście, byle niedopuścić usadowienia się tam Szwedów; kiedy pełni otuchy, choć otoczeni od nieprzyjaciela, walą mu nad uchem z armat na wałach i z muszkietów na rynku na pierwszą wieść radosną o powrocie prawego monarchy, Jana Kazimierza; albo kiedy Karolowi Gustawowi, szturmującemu już Mindę i wzywającemu ich natarczywie do poddania się pod jego »łagodną opiekę« współwyznawcy-ewangelika, oni, proste mieszczany z rozważną deferencyą, a przecie z mądrą godnością, udzielają nietylko stanowczej odmowy, lecz nadto wspaniałej, a surowej nauki.

»Od czasu jak zostają w poddaństwie i wierności Królowi Polskiemu — tak Jego potężnej szwedzkiej Mości skromnie odpisują oblegani rajcowie — zawsze należytą część oddawali Gdańszczanie królom szwedzkim... Lecz niestety, nadbiegły smutne gońce z wieścią, iż Najmiłościwszy Król, któremu wiarę poprzysięgli, napadnięty został od króla Karola, a wojsko szwedzkie plądruje Polskę, wiele ziem, miast i grodów pustosząc i do gruntu burząc... Mają oni, Gdańszczanie, w poważaniu majestat jegomości szwedzkiego królewski i dlatego nie chcą wglądać i certować się, ażali słusznie wydał wojnę Polsce, albowiem o tem swego czasu sądzić będzie Ten, który nad nami mieszka i sądzi... Gdańszczanie wiedzą dobrze, ile korzyści na nich płynie z faworu panujących, a szczególnie z łaski Karola Gustawa... lecz przyjąć jego warunków nie dozwoliła im wierność Królowi swemu Najmiłościwszemu, od Boga samego przez wolną elekcyę im danemu, Panu swemu prawemu, któremu być posłuszni obowiązali się przysięgą... Niechaj także rozważy (król szwedzki), że burza, co spadła na Jana Kazimierza, Pana ze wszech miar łaskawego i miłościwego, jakoteż na jego państwa i dzierżawy, może kiedyś dotknąć samego Karola Gustawa: a jeżeli na tedy senatorowie Jego, albo poddani, albo miasto jakie z niezachwianą stałością będzie trzymało przy prawym panu, nie dając się zwieść żadnym darem, żadnem mamidłem, a nawet jeżeli dużo nieprzyjaźnicj jeszcze stawiać się będzie, niż obecnie czynią Gdańszczanie żali będzie mógł sam król zaprzeczyć, że ta cnota chwalebną jest w poddanych i zaszczycaną nawet w nieprzyjaciołach...«

I raz jeszcze, kiedy posłany im z obozu szwedzkiego protestancki dostojnik duchowny ponowił nalegania, apelując już wprost do ich interesu kupieckiego, wtedy głęboko urażeni sławetni rajcowie oświecili duchownego wysłańca względem istotnych »sposobów i zasad, jakiemi od wieków rządziło się miasto«: »Przodkowie Gdańszczan przedewszystkiem przywiązani byli do Ewangelicznej nauki Chrystusowej: zaraz potem kładli przywiązanie do Królów swoich, jako od Boga samego ustanowionej władzy, po trzecie strzegli, by nie odpaść od królestwa Polskiego, do którego ciała sami zostali wcieleni... Nigdy zaś u nich pośledniejsze obowiązki nie szły przed pierwszemi, nigdy zysk i interes nie był górą nad prawdą i dobrem... Żaden człowiek przecie nie da wiary, aby Bogu podobało się złamanie wierności Królowi przyrodzonemu, [illegible] podpierać sprawę religii...«

I postawili na swojem.

Kosztem wysiłków niemałych, kosztem dobrej krwi mieszczańskiej, ogromnych strat w budowlach i handlu, a półpiąta miliona złp zasiłku wojennego dla Rzpltej w gotowiźnie — doczekali się uroczystego wjazdu Jana Kazimierza do oswobodzonych swych murów. W przemowie powitalnej syndyka Fabucyusza usłyszeli zaszczytne oświadczenie z ust kanclerza wielkiego koronnego, iż w »t e m j e d y n e m m i e ś c i e, wbrew przemocy, tyranii i podstępom okrutnego nieprzyjaciela, c a ł e p a ń s t w o z o s t a ł o u t r z y m a n e«. — Usłyszeli z ust króla i senatorów na najbliższych sejmach ponawiane gorące zalecenia do przyzwoitych dla Gdańska od Rzpltej nagród, ażeby »ucieszyć« i »tem skuteczniej ocucić miasto do trwania i nadal w tem jego posłuszeństwie, odwiecznie niejako zakorzenionem

Misya na przyjęciu u Muśnickiego.

Poznań, 9 marca (PAT). Wczoraj wieczorem odbyło się przyjęcie dla misyi międzysojuszniczej u generała Dowbora Muśnickiego. Oprócz członków misyi generał podejmował w swoich apartamentach licznych przedstawicieli wszystkich sfer naszego społeczeństwa. Miłą niespodzianką dla gości było wyświetlenie obrazów kinematograficznych przedstawiających wmarsz Francuzów do Mozen, wręczenie sztandaru polskiego wojskom we Francyi, oraz przyjęcie misyi ententy w Poznaniu na placu Wolności w ratuszu.

Konferencya gen. Berthelemy.

Warszawa, 9 marca (PAT). Wczoraj o godz. 6 rano przyjechał do Warszawy z Poznania generał Berthelemy wraz z pułkownikiem Carton de Villardem. O godz. 10 wieczorem generał Berthelemy odbył dłuższą naradę z prezydentem ministrów, zaś pułkownik Villard z szefem sztabu generalnego, do którego udał się następnie także generał Berthelemy. Generał Berthelemy złożył następnie wizytę Naczelnikowi państwa. O godz. 3 po południu generał Berthelemy, który w południe był obecny na rewii szkoły podchorążych, wyjechał w towarzystwie pułkownika Villarda. Na dworcu kolejowym pożegnał generała Berthelemego prezydent ministrów Paderewski. Generał Berthelemy wyjechał celem zdania sprawozdania konferencyi pokojowej z przebiegu swej akcyi cieszyńskiej, ukraińskiej i poznańskiej. Przed wyjazdem, jak wiadomo, konferował generał Berthelemy z ambasadorem Noulensem.

Paderewski w Poznaniu.

Poznań, 9 marca (PAT). Wczoraj o godz. 9 rano przybył do Poznania prezydent ministrów Paderewski z żoną w towarzystwie ministra skarbu Englicha, hr. Skarbka i szeregu innych wybitnych osobistości. Na dworcu powitali go: del. komisarz Korfanty, Poszwiński oraz pan Ponikiewicz, szef oddziału politycznego. Państwo Paderewscy zamieszkali w Bazarze, zaś inni przybyli z nimi goście w hotelu Rzymskim.

Niemcy wobec Polaków.

Na posiedzeniu niemieckiego Zgromadzenia narodowego w Weimarze w dniu 5 bm. minister Erzberger, członek komisyi rozejmowej w Spaa, omawiając sprawę tymczasowej umowy w Poznańskiem, oświadczył pomiędzy innemi: Pragnąłbym, ażeby polityka Prus wobec Polaków już dawniej odpowiadała zasadniczym prawom Polaków (Oklaski). Położenie byłoby dzisiaj dla nas korzystniejsze. Prawdą jest, że powaga rządu pruskiego zmalała. Głównym tego powodem jest fakt, że 16.000 żołnierzy niemieckich z tysiącem oficerów drapnęło w Warszawie przed 800 Polakami. To niekoniecznie waleczne zachowanie się generała Beselera zadało cios powadze Niemiec. Ta ucieczka dwudziestokrotnej większości niemieckiej przed źle uzbrojonymi legionistami polskimi, osłabiła najsilniej powagę Niemiec.

Na tem samem posiedzeniu poseł Cohn, niezawisły socyalista, oświadczył:

To, czego Polacy dopuszczają się obecnie wobec Niemców, należy potępić tak samo jak to, czego dawniej dopuszczali się Niemcy wobec Polaków. Polacy w swoich obradach publicznych mają mało zmysłu dla faktów.

Sytuacya w Poznańskiem na zgromadzeniu weimarskiem.

Berlin, 9 marca (PAT). »Deutsche Allg. Zeitung« (dawniejsza »Nordd. Allg. Ztg.«) donosi z Weimaru: Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego narodowi liberali wnieśli interpelacyę w sprawie sytuacyi w Poznańskiem. Uzasadniała tę interpelacyę pani Schirrmacher. Zdaniem jej Niemcom zagraża większe niebezpieczeństwo na wschodzie niż na zachodzie. Na kresach wschodnich toczą się walki mimo rozejmu. Polacy walki nie zaprzestali. Wyznaczono linię demarkacyjną na ziemi niemieckiej, co uważać należy za hańbę. Linia ta jest źle pociągnięta, ponieważ obejmuje niejedną osadę niemiecką, znajdujące się w posiadaniu Polaków. — Nawet tej linii Polacy nie przestrzegają. Niemcy obowiązani są zaprzestać walki, dla Polaków zaś takiego zakazu niema. Niemcy ograniczyli się do defenzywy.

Pod Lwowem.

Przemyśl, 9 marca (PAT). Dziś nastąpiła przerwa w ruchu kolejowym z powodu uszkodzenia mostu między Medyką a Przemyślem.

Dzienniki lwowskie, które tu nadeszły, podają, że w czasie eksplozyi magazynu z amunicyą zginęło 5 kolejarzy, 6 osób odniosło rany, a 2 doznały poparzeń.

Ogółem eksplodował tylko jeden magazyn amunicyi. Inne ocalały, podobnie jak i wagony z amunicyą. Jak podaje »Gazeta Lwowska«, skutkiem wybuchu spalił się jeden wagon z wiórami drzewnemi, oraz kilka beczek. Cysterny z benzyną ocalały, gdyż jeszcze przed wybuchem były przesunięte na inne miejsce. — Szkoda w amunicyi ograniczyła się do kilku tysięcy patronów rosyjskich i nieznacznej ilości artyleryjskich pocisków.

W czasie wybuchu padały pociski także na śródmieście, gdzie dosyć wiele osób odniosło zranienia.

Z komunikatu ruskiego.

Stanisławów, 9 marca (Tel. wł.) Komunikat ukraiński z dnia 7 marca:

Dzień minął nasogół spokojnie. Na południowy wschód od Chyrowa patrole nasze odparły patrole polskie. Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała Łaszki Murowane.

Manifest Rusinów.

Wiedeń, 9 marca (Tel. wł.) Rząd ukraiński w Stanisławowie ogłosił manifest do narodu, powtórzony obecnie przez dzienniki wiedeńskie. Manifest ten brzmi jak następuje:

Już cztery miesiące walczy naród ukraiński z Polakami, broniąc się przed jarzmem niewoli. Dzięki bogactwom przyrodzonym, które zachłanna szlachta polska wywlokła z Ukrainy, stała się Warszawa wielką siłą, a Gdańsk miastem portowem. Rząd polski oświadczył oficyalnie, że państwo polskie istnieć może tylko wówczas, gdy dostanie terytorya ukraińskie. **Jednakowoż naród ukraiński bronić będzie** własnemi piersiami integralności swego państwa. Polacy przyznają, że własnemi siłami nie mogą złamać oporu Ukraińców, lecz potrzebują pomocy obcej. W myśl tych życzeń polskich działała misya koalicyi we Lwowie, chcąc spór polsko-ukraiński załatwić **po myśli życzeń polskich.** Sekretaryat stanu zachodnio-ukraińskiej republiki **zgodził się** na rokowania o zawieszenie broni, zmuszony **był jednak do ich zerwania z chwilą,** gdy spostrzegł, że misya koalicyi nie stoi na stanowisku Wilsona, które zapewnia narodom prawo samostanowienia o sobie. Zamiast nakłonić Polaków, **aby opuścili ziemię ukraińską i miasto Lwów, zażądała misya, abyśmy opuścili tereny naftowe po Bug i Stryj.** — Obszarów tych wszelako **broni nasza dzielna armia.** Aby nas skłonić do pokoju, oświadczyła misya, że cała odpowiedzialność za wojnę, której koalicya nie pragnie, spadnie na nas.

Manifest kończy się znanym już z innych doniesień protestem oraz prośbą o wysłanie innej, nowej misyi, a wreszcie wzywa wszystkich Ukraińców bez różnicy wieku i stanu, aby stanęli do walki o niezawisłość Ukrainy.

Wojsko poznańskie na obronę Lwowa

Warszawa, 9 marca (PAT). Wczoraj wieczorem **prezydent ministrów wyjechał do Poznania,** celem widzenia się z misyą ententy **i celem uzyskania od Naczelnej Rady Ludowej pomocy dla Lwowa.** Prezydentowi towarzyszy pani Paderewska, hr. Skarbek, dr Longchent, attaché major Iwanowski, sekretarz osobisty Strakacz i sekretarz Karszo Siedlecki.

Wybuch we Lwowie.

Z powodu wybuchu amunicyi na dworcu czerniowieckim we Lwowie, otrzymuje »Gazeta Lwowska« z kół wojskowych następujące informacye:

W uzupełnieniu dotychczasowych komunikatów o wybuchu magazynu amunicyi stwierdzić można, że rozmiary strat są stosunkowo **niewielkie.** Eksplodował **tylko jeden z magazynów,** — tak jak już doniesiono. — Poza tem zarówno inne składy amunicyjne i pociągi amunicyjne, jak i wojskowe i cywilne składy aprowizacyjne **w zupełności zachowano.** Spłonął 1 wóz wiórów drzewnych i kilka beczek. Natomiast w całości **ocalały cysterny z benzyną,** poprzednio jeszcze na rozkaz majora Maryańskiego przesunięte w bezpieczne miejsce. Szkoda w amunicyi ograniczyła się do zniszczenia **kilku tysięcy rosyjskich patronów i nieznacznej ilości artyleryjskich pocisków.** Wobec obfitości zapasów nie może to żadną miarą wpłynąć na przebieg operacyj wojennych i pod tym względem ludność może być najzupełniej spokojna.

Na miejscu wypadku zjawił się osobiście komendant Rozwadowski i inni kierujący przedstawiciele wojskowości we Lwowie. Walna część zasługi przypada w udziale przedewszystkiem drogiemu całej ludności miasta, obrońcy Lwowa z dni listopadowych, bryg. Czesławowi **Mączyńskiemu,** który z całą energią, przytomnością umysłu i prawdziwem poświęceniem wziął jak najżywszy udział w akcyi kierującej zlokalizowaniem wypadku i uspokojeniem mieszkańców. Najżywsze słowa podzięki należą się również kap. Bartlowi, komendantowi dworca, który z wielką umiejętnością i znajomością rzeczy uchwycił w ręce techniczną stronę akcyi ratunkowej. Ponadto chlubnie zapisali się w całej akcyi niestrudzeni oficerowie por. Witz, Chodkiewicz, por. żand. Czarnożyński i wielu innych oficerów i żołnierzy, których nazwiska w osobnem sprawozdaniu niebawem zostaną podane. Ogromna pochwała należy się również sprężystości i prawdziwie żołnierskiej odwadze oddziałów miejskiej straży obywatelskiej, milicyi rządowej i żandarmeryi polowej, oraz wojskowych oddziałów asystencyjnych. Wreszcie, jak zwykle wielka część akcyi ratowniczej spoczęła w niezawodnych rękach naszych bohaterskich **kolejarzy i robotników kolejowych,** dla których niema dostatecznych słów uznania i hołdu.

Wogóle wszyscy wymienieni wyżej wojskowi i cywilni pracowali wśród gęstych strzałów, wybuchającej amunicyi i padających granatów wroga. Co **do strat w ludziach,** to na podstawie dotychczasowych danych, przypuszczać można, że były one stosunkowo **nieduże.** — Wiadomo dotąd, **że zginęło 5 kolejarzy, 6 osób jest rannych i 2 poparzone.** Nadto z pociągu sanitarnego, stojącego opodal są **ranne dwie siostry i kucharka.**

Z wyjątkiem nielicznych płochliwych jednostek, ogół ludności utrzymał się przez cały czas w zupełnym spokoju i równowadze ducha, co świadczy w całej pełni o zrozumieniu, że sprawa miasta spoczywa w rękach pewnych i niezawodnych.

W związku z tą sprawą donosi dalej »Gazeta Lwowska«:

Co chwila dochodzą szczegóły o prawdziwie bohaterskiem zachowaniu się kolejarzy lwowskich, którzy nie bacząc na grożące niebezpieczeństwo, zdołali wiele wozów, zawierających żywność, towary i t. d., uratować.

Niema wprost słów pochwały dla tych dzielnych ludzi, a nazwisk długi szereg, że trudno wszystkich wymienić. Komisya Rządząca postanowiła przyjść z doraźną pomocą rodzinom kolejarzy, którzy z powodu eksplozyi stracili w wielu wypadkach mienie, a może dach nad głową. Na pierwsze potrzeby dla rodzin bohaterskich kolejarzy przeznaczono 10.000 koron.

Misya **włoska,** składająca się z podpułkownika sztabu generalnego Gagginiego, por. Gueriniego i przydzielonego im. por. Welichowskiego jawiła się na **wieść o wybuchu na dworcu Czerniowieckim,** zbadała dokładnie cały teren wypadku, zasięgnęła informacyj w dowództwie dworca i kwatermistrzostwie, wyrażając się z wielkiem uznaniem dla sprężystej akcyi ratunkowej i dzielnego ducha oddziałów wojskowych, między tymi zwłaszcza oddziałów żandarmeryi pod dowództwem rotmistrza Dydyńskiego, oraz innych osób biorących udział w akcyi. Misya zabawiła na dworcu do godziny 12 w nocy, zwiedzając miejsca najbardziej zagrożone.

»Dziennik Ludowy« i »Kuryer Lwowski« wydały po wybuchu późnym wieczorem nadzwyczajne dodatki o wypadku na dworcu kolejowym, co w znacznej mierze przyczyniło się do uspokojenia w mieście.

Głosy z kraju o zwrot Gdańska.

MANIFESTACYA W KRAKOWIE. Komitet Odzyskania Gdańska przypomina, że dziś w niedzielę, 9 marca br. o godzinie 11-tej przed południem odbędzie się w sprawie odzyskania Gdańska masowy wiec, połączony z pochodem manifestacyjnym z Rynku głównego pod pomnik Grunwaldzki, gdzie przemówią delegaci Komitetu. Punkt zborny pod pomnikiem Mickiewicza. Komu potężna i silna Ojczyzna miła — niech przybywa.

AKADEMIA SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE wysłała dnia 5 marca br. do Paryża i Warszawy depeszę, w której łączy się z żądaniem całego społeczeństwa zwrotu państwu polskiemu odwiecznego portu Gdańska. Podobną depeszę wysłała Izba Handlowa i Przemysłowa w Krakowie.

WIECE W GALICYI. W sprawie Gdańska odbyły się wiece w sobotę w Wieliczce, Przemyślu, Tarnobrzegu, Sanoku, Limanowej, Suchej, Żywcu, Cieszynie, zaś w niedzielę w Bochni, Tarnowie, Dębicy, Łańcucie, Rzeszowie, Jarosławiu, Mielcu, Krośnie, Jaśle, Grybowie, Nowym Sączu, Zakopanem, Nowym Targu, Białej, Oświęcimiu, Chrzanowie, w poniedziałek w Wadowicach.

RADA MIEJSKA KRÓL. WOLNEGO MIASTA NOWEGO SĄCZA na uroczystem posiedzeniu dnia 6 marca br. oraz zgromadzone obywatelstwo miasta i okolicy na podstawie jednomyślnej uchwały proszą, aby przy ustaleniu granic państwa polskiego przywrócono Polsce zagrabiony jej w wieku 18-tym przez Prusaków historycznie, etnograficznie i geograficznie przynależne do niej pobrzeże Bałtyku wraz ze starym polskim portem i miastem Gdańskiem, którego nawet obcoplemienna ludność zawsze wierną była macierzy polskiej. Tylko ten wolny dostęp do morza, który Polska od wieków posiadała zapewni jej niezależność gospodarczą i polityczną od wrogiego od wieków sąsiada niemieckiego i pozwoli państwu polskiemu współpracować z wielkiemi narodami zachodu nad utrwaleniem dobra i pokoju ludzkości.

Burmistrz Olek.

RADA GMINNA MIASTA LIMANOWEJ uchwaliła na uroczystem posiedzeniu 7 bm. prosić Komitet Odzyskania Gdańska, aby w jej imieniu zwrócił się do misyi koalicyjnej w Warszawie z żądaniem, by kongres pokojowy, uwzględniając historyczne prawa i najżywotniejsze interesy kraju, przyłączył Gdańsk do Polski.

Magistrat m. Limanowej. Burmistrz Jan Dąbrowski.

RADA MIASTA WADOWIC na uroczystem posiedzeniu dnia 5 marca 1919 powzięła jednomyślną uchwałę:

Z uwagi, że Gdańsk wraz z wybrzeżem morskiem od wieków stanowił obszar etnograficzny Polski, że jeszcze dzisiaj najbliższa okolica Gdańska mimo przeszło stuletniej polityki eksterminacyjnej pruskiej zajmuje na wybrzeżu bałtyckiem zwartą masą przeszło 85 proc. ludności polskiej, dalej, że Gdańsk jest dzisiaj jedynie napływową oazą wśród polskiego obszaru językowego, wreszcie, że przyznanie państwu polskiemu wybrzeża gdańskiego jest postulatem sprawiedliwości i wynagrodzeniem krzywdy, zadanej Polsce przez rozbój polityczny w roku 1795 — Rada miasta Wadowic ufając wzniosłym zasadom przez koalicyę głoszonym domaga się, by wybrzeże bałtyckie wraz z odwiecznym portem Gdańskiem zostało do Polski przyłączone.

Burmistrz.

KRONIKA.

Kraków, 9 marca.

Dziś, dnia 9 marca 1919 r.

ASYGNATY

POLSKIEJ POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ

nabywać można (po potrąceniu procentu):

100 markowe,	koronowe,	rublowe	za	96·78
500	„	„	za	483·89
1000	„	„	za	967·78
5000	„	„	za	4838·89
10000	„	„	za	9677·78

KOMITET PRZYJĘĆ MISYJ KOALICYJNYCH Wczoraj w Krzysztoforach odbyło się zebranie przedstawicieli instytucyi rządowych i kulturalnych w sprawie zawiązania komitetu, któryby miał na celu zajęcie się przyjeżdżającymi bardzo często do Krakowa przedstawicielami koalicyi. Komitet taki był bardzo potrzebny już to ze względu na to, że w Krakowie członkowie misyi napotykają na trudności w porozumiewaniu się z ludnością miejscową. Po dłuższej dyskusyi ukonstytuowano komitet, na czele którego, jako przewodniczący stanął p. Ludwik Zalewski, a jako zastępcy jego pp. Mieczysław hr. Poniński i starosta Adam Baczewski. Do komitetu ściślejszego oprócz wyżej wymienionych panów weszli: generał Stiller, hr Łubieński, Rostworowski, Narajewicz, dr Karol Gniewosz, dr Spitzer-Kłodnicki. Posiedzenie ściślejszego komitetu odbędzie się w przyszłym tygodniu. Biuro komitetu mieścić się będzie w Komisyi Rządzącej (Krzysztofory). Na czele stoją: starosta p Adam Bol i p. Adam Baczewski.

MĄKA AMERYKAŃSKA A ZWIĄZEK URZĘDNIKÓW. Piszą nam z miasta: Porządki panujące w tej organizacyi aprowizacyjnej, stworzonej przez krakowską inteligencyę urzędniczą, są tego rodzaju, że lokal Związku byłby już dawno — zdemolowany, gdyby miał do czynienia z mniej inteligentną a bardziej krewką publicznością. Uwagę tę nasuwa sprawa mąki amerykańskiej. W chwili, gdy całe miasto rozbrzmiewa hymnami na cześć długo niewidzianej „bułki", członkowie Związku nie otrzymali dotąd zupełnie tego specyału, choć ogłaszane po dziennikach komunikaty oficyalne stwierdzają, iż Związku bynajmniej przy podziale nie pominięto. Czem takie postępowanie wyjaśnić? Czem uzasadnić ponadto i ten fakt, że w ciągu przyszłego tygodnia członkowie związku znów dostaną czarną mąkę? Cóż wreszcie dzieje się z krupami z Poznańskiego, których również dotąd między związkowców nie rozdano? Czyżby zarząd Związku, tak dziwnie postępujący w sprawie węglowej, gotował członkom jakieś nowe niespodzianki?

Z WAWELU. Kierownictwo odnowienia zamku na Wawelu otworzyło dla zwiedzających dwie sale. — Pierwsze z szeregu projektowanych sal Muzeum wawelskiego, które ma się pomieścić w dawnych budynkach kuchni i stajen królewskich. Obie znajdują się obok kościółka św. Feliksa i Adaukta; pierwsza zawiera rysunki i modele, odnoszące się do tego kościołka, oraz zgrupowane w trzech gablotkach wykopaliska z wnętrza kościółka, druga zaś cenny zbiór kafli wawelskich, monet, ceramiki i innych wykopalisk. Uwagę zwracają przedewszystkiem kafle z XVI, XVII i XVIII wieku, stanowiące jedyny w swoim rodzaju zbiór w Polsce. Kolekcya ta ma być wkrótce wydana przez kierownictwo w specyalnej publikacyi, opracowanej przez jednego z naszych historyków sztuki.

POWOŁANIE PROFESORÓW NA UNIWERSYTET W POZNANIU. Prof. dr Tadeusz Grabowski powołany został uchwałą komisyi międzyuniwersyteckiej w Krakowie i Naczelnej Rady ludowej w Poznaniu na katedrę zwyczajną historyi literatury polskiej w nowo tworzącym się uniwersytecie poznańskim. Powołani zostali także dr Ant. Korczyński (chemia), dr M. Rudnicki językoznawstwo), dr Lehr-Spławiński (jęz. słowiańskie) i dr Bystroń (etnologia). Organizacya uniwersytetu jest w toku. Wykłady rozpoczną się dnia 28 kwietnia br.

DLA CZECHÓW PRAGNĄCYCH WRACAĆ DO OJCZYZNY. Dyrekcya policyi zawiadamia, że wszyscy cywilni obywatele czescy, przebywający w Krakowie, którzy chcą wracać do swojej ojczyzny, winni w ciągu trzech dni zgłosić się w dyrekcyi policyi, drzwi l. 3.

WSZYSTKICH URZĘDNIKÓW I NAUCZYCIELI, uchodźców ze wschodniej Galicyi prosi Biuro „Pomocy dla uchodźców" (Uniwersytet, II p. obok sali 67, od 4—5 popołudniu) o niezwłoczne zgłaszanie się celem ewidencyi dla ministerstwa, a to bez względu na to, czy otrzymali już jakie stanowisko, czy też nie. Przebywający poza Krakowem zechcą się niezwłocznie zgłosić listownie.

BIURO KOMITETU RATUNKOWEGO DLA LWOWA (Uniwersytet, II p. sala 67) będzie od poniedziałku 10 bm. otwarte tylko od godziny 11 i pół do 1 w południe. Natomiast oddział pod nazwą „Pomoc dla uchodźców (obok sali 67) jest i nadal otwarty i rano (10—12) i popołudniu (4—6).

POSIEDZENIE IZBY HANDLOWEJ. Zwołane na środę, dnia 12 marca br. plenarne posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie odbędzie się dopiero w sobotę, dnia 15 marca 1919 o godzinie 4 popołudniu z tym samym porządkiem dziennym.

V POSIEDZENIE TOW. PRZYRODNIKÓW POLSKICH IM. KOPERNIKA odbędzie się we wtorek, d. 11 bm. w Zakładzie mineralogicznym (Gołębia 11). Na porządku dziennym odczyt p. J. Lilpopa pt. „Budowa mikroskopowa węgli kopalnych" z demonstracyami. Początek o godzinie 6 wieczór.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. W poniedziałek, 10 bm. występuje nasz teatr z premierą oryginalnego, wesołego wodewilu St. Turskiego pt. „13". Treść zaczerpnięta została z przeżyć krakowskiej „trzynastki" w czasie obecnej wojny. Główne role spoczywają w rękach pp. Czarneckiej, Kamińskiej, Kolman, Berskiego (który sztukę wyreżyserował), Karasińskiego, Kolwasa, Koszutskiego, Minowicza, Wierzbickiego i całego niemal zespołu wodewilowego. O zainteresowaniu tą sztuką w naszem mieście świadczy niezwykły popyt na bilety, których na pierwsze przedstawienie pozostała już tylko nieznaczna ilość.

WYSZEDŁ „RELUTON" NR 32 (za luty), organ relutoński 4 pp., czasopismo satyryczno-polityczno-humorystyczno-naukowo artystyczno-literacko-relutońskie. Egzemplarz w cenie K 1·50 do nabycia w „Elce", pl. Wiślna 4, ewentualnie w agencyi dzienników i ogłoszeń Hopcasa i Salomonowej, ul. Szczepańska 9. Adres redakcyi: „Reluton", Kraków, Rynek główny 19 II p. Żegluga Polska.

KESZONKOWIEC W TRAMWAJU. Wczoraj aresztowała policya 18-letniego Romana Wilkowskiego, który w tramwaju skradł p. Stanisławowi Gorzkiewiczowi portfel z 2.000 K.

ARESZTOWANIE „EKSPORTERA" NASION. — Wczoraj na stacyi kolejowej w Grzegórzkach władze zakwestyonowały i obłożyły konfiskatą wóz kolejowy, w którym znajdowało się 1000 kg cebuli, 300 kg nasienia buraczanego, 800 kg nasienia koniczy, 1.500 kg soli i 250 kg. Wóz był dyrygowany już do Mysłowic. W związku z tem aresztowano niejakiego Rabina Sachera z Jarosławia, który zajmował się właśnie eksportem tego towaru do Prus. Sacher z początku chciał przekupić policyanta, zresztą bardzo niewielką sumą, co mu się oczywiście nie udało. Za swoje eksportowe dążności będzie Sacher odpowiadał przed sądem.

Z SALI SĄDOWEJ. Przed sądem doraźnym wojskowym zakończyła się onegdaj dwudniowa rozprawa przeciw Józefowi Skorze, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa popełnioną na osobie własnego ojca, rolnika z Olszanicy pod Krakowem, którego pozbawił życia dwoma wystrzałami z karabinu. Oskarżony bronił się zupełnem pijaństwem oraz gwałtownem rozdrażnieniem, które występuje u niego od czasu przysypania ziemią na froncie przy wybuchu granatu. Rozprawa zakończyła się uchyleniem postępowania doraźnego wobec braku jednomyślności, która jest niezbędną do zasądzenia na karę śmierci. Wobec tego w najbliższych dniach odbędzie się ponowna rozprawa już przed zwyczajnym sądem wojennym. Rozprawę prowadził por. sędzia Szajner, oskarżał prokurator wojsk. kap. Kolankiewicz, bronił adw. dr Ostrowski.

Z kraju.

PANAMA WĘGLOWA W PIOTRKOWIE. Nasz korespondent piotrkowski pisze nam:

W dniach ostatnich wyszła na jaw ogromna afera węglowa, wywołując w całem mieście poruszenie. Mieszkańcy podczas największych mrozów nie mogli po umiarkowanych cenach nabyć węgla, który stał się przedmiotem handlu paskarskiego. Dochodziło do tego, że za **korzec węgla lichego musiano płacić od 40 do 50 K!** Wdrożone śledztwo dało sensacyjny rezultat. Oto dyrektor gazowni miejscowej p. Kazimierz Nencki od szeregu miesięcy sprowadzał większe zapasy węgla z Zagłębia, rzekomo na potrzeby gazowni, w rzeczywistości zaś sprzedawał go już na stacyi „od ręki" notorycznym paskarzom, którzy cenę śrubowali później do niebywałej wysokości. Afera ta, w którą wplątanych jest szereg osób, znajdzie swój epilog przed sądem okręgowym. Sędzia śledczy nakazał **natychmiastowe aresztowanie dyr. Nenckiego i kilku jego wspólników.** Opłaceniem wysokiej kaucyi (30.000 K od osoby) zapewnili sobie niektórzy wolność aż do rozprawy sądowej, a za jednym, który zdołał zbiedz, rozpisano listy gończe.

Z powodu ujawnienia tej panamy węglowej panuje wśród mieszkańców ogromne wzburzenie, zwłaszcza, że zarząd gazowni ograniczał produkcyę gazu i nie oświetlał należycie ulic, narzekając stale na brak węgla. Teraz się okazuje, że węgiel przeznaczony dla gazowni stanowił przedmiot paskarskich spekulacyj, na których jednostki dorabiały się majątku, kosztem szerokich rzesz ludności. Dochodzenia, które prowadzi podprokurator Otto, przybierają coraz szersze rozmiary i odbiły się już echem także u miarodajnych władz w Warszawie.

Rozprawa przeciw paskarzom węglowym, która odbędzie się w dniach najbliższych przed tutejszym sądem okręgowym budzi w szerokich kołach mieszkańców ogromne zainteresowanie.

BRAK DROBNYCH BANKNOTÓW. Z Warszawy donoszą: Wczoraj w wielu sklepach w śródmieściu odczuwać się dawał przy wydawaniu reszty, brak drobnych banknotów: pół, jedno- i dwu markówek. — Przyczynę tego braku należy upatrywać w tem, iż spekulanci, którym rwą się obecnie coraz bardziej nici niecnej roboty paskarskiej, szukają wszelkich sposobów, by wycofać z obiegu jaknajwiększą ilość drobnych banknotów. Chodzą więc po sklepach i wymieniają, poczęwszy od pięciomarkówek, grubsze banknoty, a w razie niemożności wymiany kupują coś za kilka lub kilkanaście fenigów, zmuszając tym sposobem właścicieli sklepów do oddawania drobnych.

ZAKAZ PRZYWOZU RUBLI I MAREK. Z Warszawy donoszą: Wydany został zakaz przywozu z zagranicy w granice państwa polskiego znaków pieniężnych w walucie niemieckiej i rosyjskiej, czyli marek i rubli. Pasażerowie przyjeżdżający do Polski z zagranicy mogą przewozić z sobą sumy nie większe jak 400 mk. lub 200 rubli.

ZE ZJAZDU PLASTYKÓW POLSKICH W WARSZAWIE. Z Warszawy donoszą: Na wczorajszem posiedzeniu plastyków polskich reprezentant ministerstwa robót publicznych złożył następujące urzędowe oświadczenie: „Kierownictwo sekcyi budowlanej, tak ściśle związanej ze sztuką, a obejmującej dziedzinę budowy gmachów państwowych, regulacyi osiedli, polityki budowlanej, a zwłaszcza odbudowy kraju, winno na tem miejscu oświadczyć, że w tej dziedzinie organy rządowe są przeniknięte umiłowaniem piękna i zdają sobie sprawę z odpowiedzialności artystycznej, jaka na nich ciąży. Prace zjazdu znajdą u nas nietylko zrozumienie, ale i żywą chęć realizacyi jego słusznych postulatów. Rzetelna praca państwowa pójdzie ręka w rękę z twórczością polskich artystów". — W obradach zjazdu uczestniczą następujący Krakowianie: Axentowicz, Mehoffer, Mycielski, W. Tetmajer, Stasiak, Weiss, Wodzinowski, Kopera, Laszczka, Raszka, Czajkowski, Muczkowski, Tomkowicz, Lepszy, Klein, Ptaśnik, Remer, Antoniewicz i inni. W niedzielę uczestnicy zjazdu zwiedzą gremialnie warszawskie Muzeum Narodowe. Zamknięcie Zjazdu ma nastąpić w poniedziałek. Delegaci poznańscy i krakowscy we wtorek opuszczają Warszawę.

DLA UBOGIEJ INTELIGENCYI MIASTA LWOWA. „Gazeta Lwowska" donosi: Dla ubogiej inteligencyi miasta Lwowa przesłało Towarzystwo zaliczkowe w Jaśle kwotę 5.000 K. Pierwszy to dar tego rodzaju zapisują doniesienia z zakresu filantropii. Stwierdza on — notoryczne zresztą — ciężkie położenie inteligencyi, zwłaszcza u nas. W istocie dola jej nie do pozazdroszczenia. Gdy inne warstwy ludności, mając do wyboru otwarte pole pracy, mogą trudności życiowe usuwać dzięki łatwiejszemu pozyskiwaniu znacznych zarobków, inteligencya skazana przeważnie na tak zwane stałe płace, które nie mogą dotrzymać kroku postępom drożyzny, stoi bezradna wobec fatalnej ewolucyi stosunków. Dar Towarzystwa Zaliczkowego w Jaśle nie jest bynajmniej upokarzającą jałmużną. Jest szlachetnie pomyślaną pomocą w myśl zasady wzajemnego wspierania się, z czego dla ogółu tylko pożytek urość może. Czy ten przykład dobrze zrozumianej ofiarności znajdzie naśladowców?

SKAZANIE POLAKÓW. Przed sądem wojennym w Pile stanęło 15 młodych Polaków, oskarżonych o zdradę państwa, ponieważ wstąpili do wojska polskiego. Oskarżonych skazano na ciężkie więzienie od 5 do 10 lat.

ZAMKNIĘCIE NIEMIECKIEJ RADY LUDOWEJ W POZNANIU. W biurach niemieckiej Rady ludowej w Poznaniu policya dokonała rewizyi i obłożyła aresztem różne pisma i akta. Dom ten i mieszkania Rady zamknięto i opieczętowano.

UKARANE DZIENNIKI NIEMIECKIE. Z Poznania donoszą: Naczelna Rada ludowa zawiesiła wydawnictwa dzienników niemieckich „Posener Tageblatt" i „Ostdeutsche Warte" za notatkę pt. „Ententa, jako dziecioł ojczyzny".

ARESZTOWANIA BOLSZEWIKÓW W POZNANIU. Pod zarzutem propagandy bolszewickiej aresztowano w Poznaniu w ostatnich dniach szereg osób, między innymi kandydata medycyny, u którego podczas rewizyi znaleziono wiele bolszewickich pism ulotnych.

DZIWNA OPIESZAŁOŚĆ. Z Jarosławia piszą nam: Nauczycielstwu ludowemu w powiecie jarosławskim od wielu miesięcy należą się dodatki pięcioletnie, czeka na nie i czeka cierpliwie, lecz dotąd daremnie. Może ta krótka notatka pobudzi decydujące czynniki do załatwienia tej sprawy.

ZARZĄD POLITYCZNY BUKOWINY. Wszyscy sekretarze stanu — jak donosi „Gazeta Lwowska" — po ogłoszeniu dekretu królewskiego normującego zarząd polityczny Bukowiny, wnieśli swoją dymisyę na ręce delegowanego ministra dr J. Flondora, przyczem ustąpili z zajmowanych dotychczas stanowisk sekretarze stanu dla spraw wewnętrznych Dori Popovici, dla spraw zewnętrznych dr Sextil Puskariu, dla kolei żelaznych oraz spraw telegrafu i telefonu Kornel Tarnowiecki i dla spraw rolnictwa Jerzy Sarbu. Pozostali na swoich stanowiskach sekretarze stanu: dr Aurell Turcan dla robót publicznych, dr Radu Sbiera dla oświaty, ks. dr Hipolit Tarnawski dla wyznań, dr Maksymilian Hacman dla handlu, przemysłu i spraw ochrony społecznej, dr Bazyli Marcu dla rolnictwa i spraw wyżywienia i dr Oktawian Gheorghean dla spraw zdrowotności publicznej. Nadto objęli: dr Klaudyusz Stefanelli sekretaryat stanu dla spraw wewnętrznych i dr Bazyli Bodnarescu, sekretaryat sprawiedliwości.

Ze świata.

„TANIEC WARYATÓW". Pod tytułem powyższym podaje „Kölnische Volkszeitung" dwuszpaltowy artykuł, w którym, omawiając szał karnawałowy, który pomimo krwawych rozruchów ogarnął Niemcy, tak pisze: „Materyalizm myśli, nagi egoizm, gruba zmysłowość — oto zjawiska bezwstydne, które muszą niepokoić wszystkich przyjaciół rodzinnych Niemiec. Nawet wśród wykształconej młodzieży niemieckiej stopień moralności spadł bardzo nisko. W ciągu tygodni ubiegłych odbywały się wyścigi dzikie o zabawę, robiące wrażenie orgii waryatów. Mężczyźni są głównie odpowiedzialni za oburzający wzrost niemoralności w czasach dzisiejszych, odpowiedzialni są też za straszny brak rycerskości w stosunkach pomiędzy obu płciami".

LOSY KONSULATU POLSKIEGO W CHARKOWIE. W Charkowie istniał konsulat polski, mianowany przez polskie ministeryum spraw zagranicznych. Gdy dnia 1 stycznia br. Charków zajęli bolszewicy, około konsulatu skupiła się cała miejscowa kolonia polska. Odbyło się zebranie, w którym udział wzięło 6.000 osób. Żywe poparcie konsulatowi okazywali również przedstawiciele miejscowych robotników Polaków i wygnańców. Lecz miejscowi komuniści oskarżyli konsula p. Kwiatkowskiego o kontrrewolucyjne knowania i wraz z całym składem konsulatu wtrącili go do więzienia. Później wypuszczono wszystkich funkcyonaryuszy a zatrzymano w więzieniu jedynie konsula i sekretarza. W miejsce konsulatu utworzono komisaryat ludowy do spraw polskich, który jednakże odrazu przystąpił do zarządzeń uniemożliwiających miejscowym wygnańcom Polakom powrót do kraju, a natomiast rozpoczął rekrutacyę Polaków do czerwonej gwardyi.

JAK TROCKI POKAZUJE SIĘ NA ULICY. — „L'Eclair" otrzymał od osoby, która przybyła z Moskwy, następujące szczegóły o Trockim:

Widziałem dwa razy Trockiego, jadącego ulicą. Rozgrywało się to w sposób następujący: Najpierw pędził pusty samochód, nieustannie wydając straszliwe głosy z trąby. Na drugim samochodzie żołnierz utrzymywał nieustanny ogień z karabinu maszynowego, „oczyszczające" ulicę. W trzecim samochodzie siedział Trocki, a wreszcie na czwartym samochodzie znajdował się znowu karabin maszynowy.

REPERTOAR
TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

W niedzielę, 9 bm. popoł.: „Gorąca krew" M. Fijałkowskiego; wieczór: „Zacisze domowe" J. Courteline'a, „Romantyczni" E. Rostanda.

W poniedziałek, 10 bm.: „Czaple pióro" D. Niccodemiego.

We wtorek, 11 bm.: „Zacisze domowe" J. Courteline'a, „Romantyczni" E. Rostanda".

We środę, 12 bm.: „Krąg interesów" J. Benavente.

We czwartek, 13 bm.: „Zacisze domowe" J. Courteline'a, „Romantyczni" E. Rostanda.

REPERTOAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO

W poniedziałek, 10 bm.: „13" (Weseli obijacze), wodewil w 3 aktach Stefana Turskiego.

We wtorek, 11 bm.: „13" (Weseli obijacze), wodewil w 3 aktach Stefana Turskiego.

We środę, 12 bm.: „13" (Weseli obijacze), wodewil w 3 aktach Stefana Turskiego.

Reforma agrarna w Sejmie

Warszawa, 9 marca. (PAT). Dzisiejsze, dwunasto z rzędu posiedzenie Sejmu ustawodawczego, rozpoczęło się o godzinie 10 min. 15 przed południem.

ŻYDZI Z POWODU ZARZUTU NIELOJALNOŚCI.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos poseł P e r l m u t t e r, który, nawiązując do wczorajszej dyskusyi wojskowej, twierdził, że zarzuty, czynione żydom w czasie tej dyskusyi, są nieprawdziwe. Żydzi domagają się równouprawnienia, ale wiedzą też, że muszą spełniać także swoje obowiązki obywatelskie. Gdy idzie o ratunek kraju, jest rzeczą zrozumiałą samą przez się, że poparcia powinien mu użyczyć każdy obywatel.

Poseł H i r s c h h o r n imieniem stronnictwa ludowego żydowskiego **odpiera zarzut nielojalności, czyniony żydom** odnośnie do sprawy wojskowej.

O BYT MATERYALNY SŁUŻBY FOLWARCZNEJ.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyj, przystąpiono do porządku dziennego, to jest do dyskusyi nad wnioskiem nagłym posłów stronnictwa P. S. L. (Królestwo), P. S. L. (Piastowców), Polskiego Zjednoczenia Ludowego i P. P. S., wzywającym rząd do natychmiastowego zajęcia się **sprawą poprawy bytu materyalnego służby folwarcznej, oraz nad wnioskiem posła Malinowskiego w sprawie wydelegowania komisyi rozjemczej, celem regulowania sporów między strajkującą służbą dworską a właścicielami ziemskimi.**

Poseł W o ź n i c k i P. S. L. (Królestwo) omawia opłakany stan służby folwarcznej. — Wskazuje, że z powodu tych niedomagań, w wielu okolicach **służba folwarczna zaczyna się burzyć i dopominać** o swe słuszne prawa. Może wyłonić się **groźne widmo strajków rolnych.** Gdzieniegdzie **wybuchły już one. Wobec zbliżającej się wiosny,** może na wypadek nieobsiania pól nastąpić **katastrofa gospodarcza.** Mowca prosi o uchwalenie wniosku z tem uzupełnieniem, że rząd w terminie tygodnia ma przedłożyć ustawę, określającą: 1) **warunki pracy i wynagrodzenia za nią; 2) sposób regulowania zatargów między pracodawcami a pracownikami; 3) natychmiastowe wprowadzenie inspektoratów pracy w rolnictwie.**

Poseł M a l i n o w s k i (P. P. S.) **protestuje przeciw wysyłaniu ekspedycyj karnych i używania wojska do załatwiania zatargów między dworami a służbą dworską.** Przytacza przykłady znęcania się żołnierzy i żandarmów nad służbą folwarczną (w Izbie wrzawa, głosy oburzenia). Mowca domaga się wkroczenia Sejmu w tej sprawie.

Poseł Malinowski prosi o wydelegowanie w najkrótszym czasie komisyj rozjemczych do tych miejscowości, gdzie strajki bezrolnych trwają, albo gdzie zatarg niezupełnie został załatwiony, grożąc wybuchem nowych strajków. Komisye mają się składać z przedstawicieli ministerstwa pracy, oraz spraw wewnętrznych, delegatów związków zawodowych, służby folwarcznej i rad delegatów robotniczych, oraz delegatów właścicieli ziemskich. Delegaci ministerstwa będą upoważnieni do administracyjnego ukarania grzywnami tych obszarników, którzy mimo nalegań komisyi nie będą chcieli uczynić ustępstw na rzecz robotników rolnych. A w razie stanowczego oporu właścicieli ziemskich, państwo wydać powinno prawo sekwestrowania majątków takich właścicieli. Komisya obowiązanąby była bezwzględnie dążyć do **polubownego załatwienia zatargów bez użycia wojska.** Mowca prosi o uchwalenie wniosku.

PROGRAM MINISTRA ROLNICTWA.

Minister pracy, I w a n o w s k i, zaczyna od stwierdzenia, że oburzające fakty, o których mówił poseł Malinowski, nie były rządowi znane. Te fakta hańbią młodą administracyę polską. Mowca oświadcza z naciskiem, że natychmiast podejmie odpowiednie kroki, aby tego rodzaju fakta się nie powtórzyły. — Mowca oświadcza, że ministerstwo nad sprawą służby folwarcznej w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa już dawno pracuje. Ministerstwo stara się dekret z dnia 3 stycznia **o inspektoracie pracy rozciągnąć na rolnictwo.** Ministerstwo pragnie opracować **ustawę o ochronie pracy na roli** i w tym celu bada odnośne ustawodawstwa różnych krajów: Szwecyi, Nowej Zelandyi, Danii i t. d. (brawo! brawo!). Opracowano już także ustawę o kasach chorych. Pierwsza kasa dla robotników przemysłowych powstanie w Warszawie w ciągu miesiąca. Odnośna ustawa przystosuje się także do pracy w rolnictwie, dając możność pracownikom wiejskim uciekania się do zorganizowanej opieki lekarskiej. Pewne prowizoryum tych inspekcyj stanowią delegaci, którzy już obecnie oddali usługi przy uregulowaniu stosunków rolnych.

Ministerstwo projektuje dalej cały szereg komisyj rozjemczych dla drobniejszych zatargów, sąd polubowny, złożony z reprezentantów obu stron pod prezydyum bezstronnego przewodniczącego albo urzędnika ministerstwa pracy.

Następną instytucyą, niejako apelacyjną, dla zatargów bardziej skomplikowanych, na przykład zbiorowych, **będzie komisya powiatowa rozjemcza,** której wyroki mają posiadać moc prawną. **Następną instancyą doradczą** dla rządu będzie **Komitet rolno-robotniczy** przy ministerstwie pracy. **Stanowiłby on najwyższą państwową instancyę,** którąby wszystkie te sprawy rozpatrywała i odnośne prawodawstwo skierowała na odpowiednie tory. Ministerstwo wypracowało dla wielu powiatów normy wynagradzania służby wiejskiej i nabrało w tym kierunku pewnego doświadczenia. Normy te zapewne niebawem wejdą pod obrady czy to Komisyi, czy plenum. Zawierają one wszystkie warunki, poruszone przez przedmówców. Ministerstwo wydało **normalną książeczkę obrachunkową dla pracowników rolnych,** która usunie różne nieporozumienia przy wypłacie pensyj średnich, zajmowało się zbadaniem normalnych budżetów służby folwarcznej, aby mieć pewne kryteryum. Opracowano dalej **statut normalny związków zawodowych służby folwarcznej** i od tej chwili zgłosiło się już kilkanaście takich związków o zatwierdzenie. Ma się wrażenie, że **ruch zawodowy tej kategoryi odbywa się normalnie** i że będzie go można ująć w kontrolę. Jest nadzieja, że tak samo ujmie się **pod kontrolę Związki ziemian i pośrednictwo pracy.** Utworzono specyalne urzędy pracy **i istnieje już 36 biur takiego pośrednictwa.** Mamy dzięki tym kontrolom nad całem zapotrzebowaniem rąk roboczych **możność ograniczenia emigracyi,** gdyż można przerzucać z jednej połaci kraju w drugą zbyteczne siły robotnicze **i zatrzymywać jak najwięcej sił roboczych w kraju.** Minister skreślił pracę delegatów rolnych ministerstwa i stwierdził, że była ona ogromnie utrudnioną. Skutkiem braku organizacyi, delegaci tracili często wiele czasu na pertraktacye, zanim przekonali obie strony o konieczności zgody. Spotykali się oni często z przedstawicielami, nie reprezentującymi właściwie nikogo i nieraz tak było, że umowa, już zawarta, została wnet przez jedną lub drugą stronę złamana. Z tego należy wysnuć wniosek, że **wyrok sądu rozjemczego musi posiadać moc obowiązującą, czyli rygor prawny dla obu stron.** Muszą być przewidziane **pewne kary na ziemian aż do sekwestru majątku.** Z drugiej strony zaś kary na pracowników rolnych. Jest to tem ważniejsze, że grozi nam nieobsianie pól. Gdy tę sankcyę prawną się ustali, będziemy także w możności narzucania warunków. Będzie to tak, jak w całem specyalnem ustawodawstwie europejskiem na zachodzie, gdzie mamy przykłady narzucania z góry pewnych warunków pracy w okolicznościach, kiedy ta praca dla państwa jest konieczną i niezbędną dla dobrobytu całego państwa. Mowca jest zdania, że zadaniem jego ministerstwa jest informować Sejm i rząd o nastrojach wśród mas robotniczych. Otóż na pytanie, **czy tego rodzaju reformy, jak powyżej wyłuszczone, będą mogły usunąć tak zwany bolszewizm rolny, niebezpieczny dla całego państwa,** i czy rzeczywiście dać będzie sobie można radę z tym ruchem agrarno-strajkowym. Odpowiada mowca: **Tak jest.** Gdy ruch ten będzie uregulowany i wtłoczony w pewne normy, zatargi będzie się regulowało w sposób kulturalny, to groza owego bolszewizmu ustąpi. — Mowca zarówno z relacyj, jak i z osobistych wrażeń, odniesionych w rozmowach z przedstawicielami ziemiaństwa i związków zawodowych służby wiejskiej, nabrał przekonania, że odpowiedni projekt ustawy, uchwalony przez Izbę, będzie bezwarunkowo przyjęty przez obie strony z zadowoleniem, a zwłaszcza przez służbę folwarczną, jako pożądana reforma i że autorytet Sejmu w danym wypadku będzie miał duże znaczenie. Lud wierzy Sejmowi, jako swemu naturalnemu obrońcy i widzi w nim z zadowoleniem przedstawicieli włościańskich.

We względnym spokoju przeżyliśmy cztery miesiące tworzenia się państwa i, rzec można, że mimo chaosu i anarchii, w jakiej odebraliśmy kraj z rąk okupantów, **Polska była niejako wyspą porządku i karności.** Cała rewolucyjna energia mas, która gdzieindziej wyraziła się w walkach ulicznych, **u nas skierowała się do urny wyborczej, a tem samem do pracy ustawodawczej w Sejmie.** Dopóki Sejm posiada to zaufanie, dopóty państwo jest bezpieczne i żadne eksperymenty bolszewickie nie są nam groźne, będą co najwyżej wybuchy, jako tlejące głownie, przerzucane do nas z wielkich pożarów na wschodzie i zachodzie. Chłop polski, który pod kulami orał swój zagon, wyprowadzi to państwo z tych ciężkich okoliczności (Brawa).

Poseł K a m i ń s k i (Związek narodowo-ludowy) i poseł B u d z i ń s k i godzą się na program ministra.

Poseł D ą b s k i (P. S. L. Piastowców) omawia zasadniczo stosunki służby dworskiej, której kwestya jest dzisiaj najbardziej zaogniona.

Klasa robotników rolnych, dotychczas tak upośledzona, jest uświadomiona. Czuje się obywatelem, upomina się o należne jej prawa, nietylko gospodarcze, ale i społeczne, a także moralne. Chce być traktowaną na równi z innymi. Zmianę sposobu traktowania pod względem moralnym, uznanie służby dworskiej za czynnik równorzędny obywatelski, to pierwszy warunek, który musi być spełniony, jeżeli się ma sprawę służby dworskiej skierować na normalne tory.

Nastrój mas ludności chłopskiej jest dobry i jest ona uczciwa. Bolszewizmu tam niema, bo gdyby tam był, to byłoby dość sposobności, aby się ujawnił i wybuchnął. Nasz chłop-robotnik jest człowiekiem zachodu, człowiekiem kultury zachodniej i ma zmysł organizacyjny państwowo-twórczy. Zadawalając masy, dając im ludzki byt i spokój, tworzy się z nich twórczą masę polską na pożytek ojczyzny. (Brawa).

Ks. poseł S t a r k i e w i c z (Polskie Zjednoczenie ludowe) proponuje odesłanie wniosku do komisyi ochrony pracy.

Poseł Z a g ó r s k i (Narodowy Związek robotniczy) oświadcza się za odesłaniem wniosku do komisyi ochrony pracy.

Po zamknięciu dyskusyi, oba wnioski odesłano do komisyi ochrony pracy.

Marszałek proponuje wzięcie pod obrady punkty 4 i 5 porządku dziennego, a odroczenie punktu 3 na później, na co Izba się zgodziła. Punkt 4 porządku dziennego, to jest projekt ustawy o ustaleniu i oszacowaniu strat wojennych, odesłano do komisyi. Punkt 5, to jest projekt rządowy o uznaniu wynagrodzenia państwowego z tytułu praw własnych, poniesionych na mieniu przez osoby, przystępujące do odbudowy, odesłano do komisyi finansowej.

PRZYMUS WYDZIERŻAWIENIA ZIEMI.

Izba przystąpiła następnie do 3 punktu porządku dziennego, to jest do drugiego czytania wniosku posła W i t o s a i tow. **w sprawie przymusowego wydzierżawienia ziem, leżących odłogiem.**

Referent komisyi rolnej, poseł D ą b s k i, składa krótkie sprawozdanie komisyi, oświadczając, że, wskutek zniszczeń wojennych i braku inwentarza żywego i narzędzi rolniczych, oraz wysokości kosztów produkcyi rolniczej, znaczne obszary ziemi w wielu okolicach państwa polskiego leżą odłogiem. Zdarzają się także wypadki, że niektórzy ziemianie umyślnie nie uprawiają majątków rolnych i przemieniają je w pustkowie o charakterze pierwotnym, albo też grunta swoje wydzierżawiają okolicznej ludności, łaknącej ziemi, po cenach lichwiarskich. W ten sposób dokonywa się u nas z jednej strony szalona zniżka kultury rolnej, marnuje się ziemia orna, wynika szkoda dla aprowizacyi kraju. Równocześnie rozwija się niczem niepohamowana dotąd **lichwa rolna,** której ukrócenie leży zarówno w interesie wytwórców, jak i konsumentów miejskich i wiejskich. Takim anormalnym stosunkom musi się kres położyć i to ma na celu ustawa, przedłożona Sejmowi o zagospodarowaniu nieużytków rolnych. Ustawa ta obowiązuje właścicieli odłogiem leżących i niezdatnych do uprawy gruntów rolnych, o ile sami uprawy dokonać nie umią, do wydzierżawienia ich w przepisanym terminie w drodze dobrowolnej umowy, małorolnym, bezrolnym, albo innym rolnikom do dnia 1 kwietnia 1919 roku. Ustawa ta da prawo ministrowi rolnictwa i dóbr państwowych do objęcia takich gruntów w państwowy zarząd przymusowy i do zarządzenia przymusowego wydzierżawienia tych gruntów osobom wyżej wymienionym. Ustawa ta zatem stwarza możność wzięcia pod uprawę gruntów, leżących odłogiem, jeszcze w tym roku i dlatego uchwalenie tej ustawy przez Sejm jest rzeczą, nie cierpiącą zwłoki. Krótki termin mocy obowiązującej tej ustawy tłomaczyć należy tem, że niewątpliwie Sejm uchwali w krótkim czasie reformę rolną, opartą na szerokich podstawach, a nie leży w interesie ludności, aby czasowemi dzierżawami sprawę szerokiej reformy rolnej komplikować lub jej przeszkadzać. Postanowienia ustawy były szeroko i gruntownie omawiane na dwóch posiedzeniach komisyi rolnej dnia 5 i 6 b. m. i zostały przez wszystkich członków jednomyślnie przyjęte. Tem najlepiej stwierdzono ważność, aktualność i pilność tej sprawy.

Poseł B a r d e l zgłasza kilka drobnych poprawek do ustawy.

DEKLARACYA MINISTRA.

Minister rolnictwa J a n i c k i złożył następującą **deklaracyę odnośnie do przedłożonej ustawy:**

1) Ministeryum rolnictwa i dóbr państwowych zajmowało się sprawą gruntów odłogiem leżących jeszcze za czasów trwania okupacyi, czyniąc wszelkie starania, aby grunta te były uprawiane i na wiosnę roku ubiegłego zbierało w tym celu niezbędne dane cyfrowe, nawet przy pomocy organów rządowych, gdyż innymi odpowiednimi organami rząd polski wtedy nie rozporządzał.

2) Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych zdaje sobie sprawę z tego, że najbardziej celowym sposobem do racyonalnego zagospodarowania ziem odłogiem leżących jest wydatna pomoc państwowa rolnikom w postaci środków niezbędnych do uprawy, ale jednocześnie ministeryum stwierdza, że pomoc taka obecnie po niedawnej rabunkowej gospodarce okupantów okazana być może jedynie w rozmiarach ograniczonych i niedostatecznych.

3) Pomimo to możliwie szybkie wydanie powyższej ustawy jest zdaniem ministeryum rolnictwa i dóbr państwowych w obecnych warunkach koniecznością w celu zabezpieczenia aprowizacyi ludności i całego państwa przez powiększenie produkcyi rolnej w granicach faktycznej możności.

4) Brak u poszczególnych właścicieli środków niezbędnych do uprawy, jak sprzętu, narzędzi, ziarna do siewu itp. tłomaczy, iż w wielu wypadkach grunta leżą odłogiem, niemniej przeto jest dostatecznym powodem do wydzierżawienia tych gruntów rolnikom, którzy posiadali niezbędne środki do uprawy roli, z uwzględnieniem pierwszeństwa rolników drobnych.

5) Ustawa niema na celu zniesienie praw dotychczasowych właścicieli lub dzierżawców większych majątków. Pożądanem jest, aby jaknajwiększe obszary ziemi uprawnej wydzierżawione zostały w drodze umów dobrowolnych, aby ministeryum rolnictwa nie widziało się zmuszone do zbyt szerokiego stosowania prawa przymusu. Tam gdzie jednak to na drodze dobrowolnych umów nie nastąpi, ministeryum rolnictwa wystąpi jaknajenergiczniej.

6) Wobec bliskiej uprawy wiosennej wykonanie ustawy nastręcza trudności natury technicznej i organizacyjnej. Ministeryum poczyni jednak wszystko, co jest w jego mocy w kierunku najszybszego, sprężystego przeprowadzenia całej akcyi, opierając się na już istniejących organach ministerstwa, które zostaną w miarę potrzeby w tym celu rozszerzone.

7) Ministeryum rolnictwa i dóbr państwow. uważa za konieczne przestrzeganie zasady, aby grunta niezagospodarowane oddane były w dzierżawę osobom fachowym a nie ludziom, traktującym to jako przygodny proceder, gdyż zarówno przyszła konjunktura handlowa dla płodów rolnych, jak i ciężkie warunki gospodarcze mogłyby zainteresowanych postawić w położenie bardzo trudne ze szkodą ich własną i całego kraju.

Po przemówieniu ministra uchwalono ustawę w 2 a następnie en bloc w 3 czytaniu.

Ustawa ta postanawia między innymi, że właściciele i posiadacze odłogiem leżących i zdatnych pod uprawę rolną gruntów, lub też osoby mające grunta takie pod swoim zarządem, opieką lub w dzierżawie, obowiązani są, o ile uprawy sami uskutecznić nie mogą, do wydzierżawienia ich przedewszystkiem małorolnym i bezrolnym. W braku kandydatów tej kategoryi innym rolnikom. Dzierżawcy tych gruntów winni posiadać niezbędne środki do uprawy albo mieć możność nabycia ich we właściwym czasie. Przepis ten nie dotyczy atoli posiadaczy ziemi w ogólnym obszarze poniżej 50 morgów. Wysokość tenuty dzierżawnej nie powinna przekraczać dwukrotnej przeciętnej sumy tenuty pobieranej w danej miejscowości w dwóch ostatnich latach przed 1 stycznia 1915.

Izba przystąpiła do p. 6 porządku dziennego tj. do drugiego czytania wniosku nagłego p. Głąbińskiego **w sprawie przyznania prawa pupilarności papierom pożyczki państwowej z d.** 30 października 1918. Po krótkiem uzasadnieniu przez referenta komisyi budżetowo-skarbowej p. Adama uchwalono w 2 i 3 czytaniu **projekt dotyczącej ustawy, wypracowanej przez komisyę.** Ustawa ta postanawia, że **papiery (asygnaty) pożyczki państwowej z powyższej daty mają wszelkie prawa papierów posiadających bezpieczeństwo pupilarne.** Mogą one być przeto używane dla lokaty kapitałów osób pozostających pod opieką lub kuratelą, niemniej kapitałów fundacyjnych, kościelnych, korporacyi publicznych, kaucyi cywilnych lub wojskowych oraz dla konwersyi innych papierów pupilarnych. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

PRZYMUSOWY ZARZĄD DÓBR HABSBURGÓW.

Uchwalono następnie nagłość wniosku p. Putka w sprawie ustanowienia przymusowego **zarządu dobrami arcyks. Salwatora Habsburga w powiecie wadowickim,** obejmującemi kilkanaście wsi, fabrykę wódek i likierów i fabrykę jarzyn suszonych.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek 11 bm. o godzinie 4 popołudniu.

Z frontu wschodniego.

BOHATERSKI ZGON MAJORA LISA KULI.

Warszawa, 9 marca (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 8 bm.:

L i t w a i B i a ł o r u ś. Grupa gen. Iwaszkiewicza: Sytuacya bez zmiany.

Grupa gen. Listowskiego: Wojska nasze przeszły na drugą stronę Jasiołdy i obsadziły Łogiszyn i Porohoj. W Pińsku **wpadły w nasze ręce składy materyałów wojennych, technicznych i cała kolumna pontonowa.**

W o ł y ń. Grupa gen. Śmigłego-Rydza: Dla przeszkodzenia koncentracyi nieprzyjacielskiej na północ i zachód od Łucka wojska nasze przeprowadziły wspólną akcyę od Chołób i Włodzimierza Wołyńskiego. Oddział kapitana Szutowskiego **przekroczył Stochód** na południe od Chołob. Rozbił kilka sotni ukraińskich i zdobył 3 kulomioty. W czasie tej akcyi znów odznaczył się pociąg pancerny »Hallerczyk«, który dnia 24 lutego w tak świetny sposób dopomógł do obrony Chołób. Oddziały kapitana Powroźnickiego wyparły nieprzyjaciela z Twerdyni, Ozdziutycz i Rudni. Jeden z naszych pułków pod dowództwem Kuli Lisa **zaatakował Torczyn,** broniony uporczywie przez większe siły ukraińskie z artyleryą. **Po zaciętej walce miasteczko wpadło w nasze ręce.** Nad kolumną, skierowaną na wschód od Torczyna, przeznaczoną dla odcięcia odwrotu nieprzyjaciela, objął dowództwo sam major L i s K u l a, biorąc na siebie po raz ostatni najodpowiedzialniejsze lecz i najniebezpieczniejsze zadanie. Śmierć nie oszczędziła tego dzielnego żołnierza i rokującego wielkie nadzieje dowódcy. **Ciężko ranny, wkrótce zmarł.** Młoda armia polska traci **jednego z najlepszych swoich oficerów.** W czasie tych operacyj odznaczyła się druga kompania pułku włocławskiego, z porucznikiem Krzysikiem i podchorążym Osnowskim. Wzięto do niewoli **4 oficerów, 200 żołnierzy, zdobyto 4 kulomioty, 11 karabinów maszynowych.**

G a l i c y a w s c h o d n i a. Grupa gen. Romera: Sytuacya bez zmiany.

Grupa gen. Rozwadowskiego: **Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała miasto i pozycye pod Lwowem.** Słabsze oddziały nieprzyjacielskie, które próbowały się zbliżyć do naszych pozycyj, **zostały odparte. Nasze oddziały, operujące pod Dolinianami, natrafiły na większe siły nieprzyjacielskie.** Walka jest w toku. Czyżki odebrano Ukraińcom. **Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała Jaksmanice i tor kolejowy pomiędzy Medyką a Przekopami.** Utarczki patroli koło Miechowej Woli, Szczebnika i Soborowa.

Potępienie polityki Masaryka.

Wiedeń, 9 marca (PAT). Dzienniki donoszą z Kładna: **Na zgromadzeniu,** w którem wzięło udział 40 tysięcy górników, **potępiono oficyalnie politykę rządu praskiego.** Uchwalono rezolucyę przeciw obecnemu gabinetowi, który zajmuje nieobliczalne stanowisko. Ostro występowano **przeciw polityce narodowych socyalistów oraz przeciw dziennikom »Narodni Listy« i »Venkov«.** Uczestnicy zgromadzenia domagali się, aby ministrowie socyalistyczni ustąpili z gabinetu.

(Kładno jest ogniskiem bolszewizmu w Czechach i główną siedzibą dowódcy bolszewików czeskich, Muny. Przyp. red.)

Niemcy zadają klęskę.

Berlin, 9 marca (PAT). Dzienniki berlińskie podają doniesienie »Daily Mail«, że wojska niemieckie w prowincyi bałtyckiej zadały **bolszewikom ciężką klęskę i odzyskały Rygę.**

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Podziękowanie.

PP. gen. Gologórskiemu, gen. Rozwadowskiemu, gen. Piaseckiemu, pulk. Gadzińskiemu, korpusom oficerskim D. O. G. krakowskiego, Dowództwa na Galicyę Wschodnią, 4 p. p. Legionów, kapel. Meusowi, oraz tym wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi naszemu najlepszemu i najdroższemu Mężowi i Ojcu, ś. p. **Kazimierzowi Prus-Więckowskiemu,** lub w inny sposób okazali nam tyle współczucia, tą drogą składamy serdeczne »Bóg zapłać!«. Żona z synami.

†

Za spokój duszy ś. p.

Kazimierza i Joanny Kamockich

odbędzie się

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

we wtorek, dnia 11 marca 1919 roku o godzinie 9 rano w kościele OO. Karmelitów w kaplicy Matki Boskiej Cudownej, o którem zawiadamia pozostała rodzina.

Podziękowanie.

Za łaskawe bezinteresowne uświetnienie artystycznym współudziałem nabożeństwa żałobnego za duszę ś. p. **Dra Kazimierza Prus-Więckowskiego** składa WPanu **Włodzimierzowi Sępińskiemu** najserdeczniejsze podziękowanie żona z synami.

Wdzięczna rodzina składa 100 K na rzecz wdów i sierót po poległych obrońcach Lwowa.

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu

w Krakowie, Rynek 25, obecnie

Bank Polski dla rolnictwa, handlu i przemysłu.

Podwyższenie kapitału akcyjnego na

K 30,000.000.

Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu z dnia 18 lutego 1919 r. uchwaliło podwyższyć kapitał akcyjny z K 8,000.000 na K 30,000.000 przez emisyę nowych 55.000 sztuk pełnowpłaconych akcyi po K 400 im. wart., przekazując Radzie Zawiadowczej określenie terminu i szczegółowych warunków emisyi tych akcyj.

Gdy z powyższej emisyi sztuk 55.000 akcyj im. wart. K 22,000.000 obejmuje konsorcyum, składające się z kapitalistów krajowych, na własny rachunek sztuk 30.000 akcyj im. wart. K 12,000.000, przeto zamierzonem jest pozostałe **25.000 sztuk akcyj im. wart. K 10,000.000** przedłożyć do publicznej

SUBSKRYPCYI

przyczem przyznane będzie również dotychczasowym akcyonaryuszom prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyj w ten sposób, iż za 2 stare akcye przypadnie do poboru 1 nowa akcya.

Bliższe warunki, odnośnie do wykonania prawa poboru, ogłoszone zostaną w swoim czasie.

Celem możliwego zabezpieczenia sobie przydziału sztuk, przyjmuje się już teraz

ZGŁOSZENIA I WPŁATY

na powyższą subskrybcyę

sztuk 25.000 imiennej wartości K 10,000.000

akcyj Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu

obecnie

Banku Polskiego dla rolnictwa, handlu i przemysłu

pod następującymi warunkami:

1) **Kurs emisyjny** nowych akcyj wynosi K 500 za każdą akcyę z doliczeniem 5% odsetek od dnia 1 stycznia 1919 do dnia wpłaty, zaś dla dotychczasowych akcyonaryuszy na podstawie prawa poboru K 470.

2) **Tytułem zadatku** złożyć należy K 150 gotówką na każdą zgłoszoną do objęcia akcyę.

3) **Repartycye nowych akcyj** przeprowadzi Dyrekcya Banku wedle swego uznania.

4) **Nowe akcye wydane będą** akcyonaryuszom w swoim czasie po skonfekcyonowaniu sztuk, za zwrotem tymczasowego potwierdzenia kasowego na uiszczony zadatek i złożeniem reszty ceny kupna.

5) **Na wypadek nieprzydzielenia akcyj** Bank zwróci wpłaconą tytułem zadatku kwotę wraz z odsetkami 2%.

6) **Nowe akcye** uczestniczą w zyskach Banku od dnia 1 stycznia 1919 na równi z akcyami dotychczasowemi.

7) **Zgłoszenia przedwstępne i wpłaty zadatków** dokonane być mogą do dnia 15 kwietnia 1919

w Krakowie: w Banku Galicyjskim dla handlu i przemysłu, Rynek 25,

w Krakowie: w Filii Banku Krajowego Król. Galic. i Lod. z W. Ks. Krakowskiem;

» » » Przemysłowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem;

we Lwowie: w Banku Krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem;

» » Przemysłowym dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

2668 1 3

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu.

Panna

sierota, z ukończonym kursem buchalteryi, poszukuje zaraz jakiegokolwiek zajęcia na wyjazd. Zgłoszenia: „Sierota 18", Lublin. 2616 1 5

Zapłacę dobrze

za wskazanie mieszkania z 2—3 pokoi z kuchnią, od 1 kwietnia, w Krakowie, Podgórzu lub Dębnikach. Zgłoszenia pod **S. S. 2.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2600 1 2

Na wieś

w pobliżu Tarnowa potrzebna do dzieci panienka skromnych wymagań. Umiejące trochę szyć mają pierwszeństwo. Zgłoszenia listowne z podaniem warunków pod „Wyjazd" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2663

Krawcowa

starsza, szyjąca po domach dla pań i dzieci, poszukuje zajęcia. Ulica Garbarska l. 14. Dozorca wskaże. 2617 1 2

Panna

młoda, poszukuje posady, jako bona do jednego lub dwojga dzieci w miejscu lub na wyjazd. Reflektuje na inteligentną rodzinę. Zgłoszenia pisemne pod „**W. K.**" do Biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, ul. Jagiellońska l. 7. 2601 1 2

Sprzedam zaraz

fortepian „Friedler", nowy, koncertowy, konstrukcyi angielskiej. Ul. Sobieskiego 5, I p., na prawo. 2612

Ogród

jarzynowo-owocowy, przy ul. Czarnowiejskiej l. 45, do wydzierżawienia oraz 5 uli na pszczoły i miodarka do sprzedania u właściciela, między godz. 12—2 w poł. 2607 1 3

Wiejskie gospodarstwo

4½ morga, budynek mieszkalny murow. i gospodarcze, inwentarz żywy: koń, krowa, 2 cielęta, 4 kozy, wóz, bryczka nowa, inwentarz martwy, narzędzia rolnicze, godzina pieszo z Rynku, sprzeda J. Ropski, ul. Szewska l. 5. Cena K 76.000, dług K 15.000. 2611 1 3

Z powodu wyjazdu

na sprzedaż meble używane, sprzęty kuchenne, sukienka wieczorowa, bluzki damskie, płaszcz zimowy i kapelusz letni. Ul. Sobieskiego 5, I p., na prawo. 2613

Piekarnię

w ruchu kupię lub wynajmę. Zgłoszenia: Henryk Rozdoń, Bielsko. 2621 1 3

Emeryt

urzędnik państwowy, poszukuje pomieszkania z kawałkiem pola na wsi, w najbliższej okolicy Krakowa, w zamian za czynsz gotów jest przyjąć odpowiednie zajęcie. Zgłoszenia pod „**Energiczny**" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2660 1 3

Ktokolwiek wiedziałby

o miejscu pobytu por. **Władysława Czyrki,** który w październiku 1918 r. przebywał w Rimaszombat, 80 p. kompanii karabinów maszynowych, zechce łaskawie donieść pod „**Echa przeszłości**" do Administr. „N. Reformy". 2621

Kupię

perełki prawdziwe, choćby kałakuckie. Ul. Łobzowska 47, III p., na lewo. 2622

Słuchaczka filoz.

przyjmie lekcye z zakresu niższych klas gimn. i szkoły wydziałowej. Udziela także lekcyj gry na fortepianie. Zgłoszenia pod „**Nauka**" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2623

Kupię

karabinek flobertowy, 9 mm, z nabojami. Zgłoszenia pod „Karabinek" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2627

Eleganckie 2 pokoje

umeblowane, łazienka, elektryka i reszta do wynajęcia od 15 marca. Zgłosz. tylko list. pod „**T. K. Pokój**" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2642 1 2

WDOWA

lat 25, znająca się na prowadzeniu gospodarstwa we dworze, poszukuje posady gospodyni w większym majątku ziemskim. — Zgłoszenia pod „**Wdowa 25**" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2633 1 2

Kierownika

uzdolnionego do samodzielnego prowadzenia hurtownego handlu kolonialno-materyałowego i win poszukuje „Hurtownia" Związku kupców w Rzeszowie. 2639 1 2

Magazynier

Polak, poszukiwany do rafineryi nafty. Warunki: dokładna znajomość odnośnych towarów i książkowości magazynowej. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod „**Raffineerya**" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2223 2 3

ZAKŁAD KRAWIECKI

GRZEGORZA ZĄBCZYŃSKIEGO

W KRAKOWIE, UL. KARMELICKA L. 8.

wykonuje wszelkie zamówienia cywilne i wojskowe według najnowszych wiosennych żurnali w bardzo szybkim czasie po cenach przystępnych. 2589 1 3

Poradnia

„Ordinatorium sexuologicum"

D-ra Stanisława Kurkiewicza, lekarza-specyalisty

w Krakowie, ul. Batorego 20. 889 7 0

leczy, ze stanowiska nowych spostrzeżeń klinicznych, pedagogicznych, antropologicznych, psychologicznych i innych — wzgl. przy pomocy psychoanalizy i innych sposobów badania —, różnorodne przypadłości życia płciowego mężczyzn i kobiet (wyjąwszy choroby weneryczne i choroby kobiece), jakoteż różnorodne choroby wewnętrzne: płucne, sercowe, neurastenię, histeryę, błednicę, otyłość i t. p., stojące w ścisłym związku z czynnem życiem płciowem. — Leczenie jest okresowem; luźnych porad nie udziela się.

Spokój nerwów —

poznanie nadzwyczaj ważnej dziedziny codziennego życia u siebie i u otoczenia — poznanie **podstawy korzystnego małżeńskiego** pożycia — i mnóstwo **innych** podobnych, **obecnie** nadzwyczaj ważnych, korzyści — uzyska każda osoba, która przestudyuje cykl prac **D-ra S. Kurkiewicza,** lekarza życia płciowego, p. t. „Luźne osnowy ze studyów nad życiem płciowem".

Całość z 6-ciu prac, będąca już na wyczerpaniu, kosztuje **32 kor.** Do nabycia u autora: **Kraków, ul. Batorego 20.** Zamówienia za zaliczką uwzględnianemi nie będą. 890 7 0

Nowe kursa

w Szkole rachunkowości i buchalteryi

Stanisława Rumiałowicza

w Krakowie, ul. Floryańska L. 55, I piętro

rozpoczynają się dnia 11 marca 1919.

Wpisy codziennie od godz. 9—1 i od 4—6 po poł.
Kurs współdzielczy rozpocznie się tego samego dnia.
Osoby już wpisane zechcą się zgłosić.

2130 10 0

Najdoskonalszą maszynę do wyrobu

dachówek cementowych

(sprawność dzienna 800 sztuk), jak również **maszyny:** do sączków drenowych, do cegieł i **formy:** do pustaków cementowych, rur studziennych i kanalizacyjnych oraz **mieszadła** poleca i dostarcza **fabryka maszyn**

BRACI HOFFMANN

w Łodzi, ul. Dzielna l. 78.

Katalog Nr 25. 2589 1 3 Katalog Nr 25.

!!KOSTYUMY DAMSKIE!!

płaszcze, spodnice i t. d. wykonywa najszykowniej

Józef Gałązka

Kraków, Floryańska 24.

Przyjmę krawców i spodniczarki. 2602 1 10

Kompleks budynków fabrycznych

z maszyną parową 50 HP w Krakowie położonych — do wydzierżawienia na fabrykę. Wiadomość w kancelaryi adwok. Kraków, ul. Grodzka 40, I piętro. 2620 1 3

Do wynajęcia

lokal obszerny w śródmieściu, składający się z trzech większych sal i kilku ubikacyj miejszych, nadto osobnych magazynów, nadający się na cele przemysłowe. Zgłoszenia przyjmuje J. Sikorski, ul. św. Tomasza 32. 2615 1 3

Ważne dla gospodyń!

Sztywnik »Błyszcz«, krochmal do bielizny. Znakomity wyrób krajowy. Paczka 4 kor.

Krem do czyszczenia metali.

Wyrób ten warszawski przewyższa swą jakością »Sidol« i t. p. Flaszeczki po kor. 2·50 i 5·— poleca 2609 1 3

Drobner — Kraków.

Pończochy i skarpetki

przerabia jak nowe
z 3 par pończoch na 2 pary 2578
„ 4 „ skarpetek „ 2 „

Fabryka pończoch, ul. Szewska L. 9 (róg Jagiellońskiej).

Fakturzysta

z działu elektrotechnicznego potrzebny dla poważnego przedsiębiorstwa w Krakowie. Reflektuje się na siłę pierwszorzędną, obeznaną z artykułami elektro-technicznemi, która pracowała już dłuższy czas w powyższym charakterze. Tylko kandydaci odpowiadający tym warunkom, zechcą przesłać swe szczegółowe oferty z podaniem referencyi pod „**S. S. 1919**" do Administracyi „Nowej Reformy". 2641 1 3

Technik-ceramik

posiadający wykształcenie z czeskiej wyższej szkoły fachowej, z kilkuletnią praktyką jako kierownik w pierwszorzędnych fabrykach w Galicyi, poszukuje posady kierownika fabryki; może się zająć również odbudową fabryki. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „N. Reformy" pod **1500**. 2634 1 3

Majątek ziemski

w zachodniej Galicyi, obszaru 400 morgów, z gorzelnią i budynkami, do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi adwokackiej, Kraków, ul. Grodzka 40, I piętro. 2619 1 3

Dobre wynagrodzenie

otrzyma, kto wskaże lub wynajmie pokój umeblowany, z dwoma łóżkami, elektryką i usługą, blisko śródmieścia. Zgłoszenia: Hotel Polonia, pokój 57. 2636 1 3

KTO

wydzierżawi mi zaraz dobre „Kino" w Krakowie, zechce podać warunki pod „**Rozrywka**" do Administr. „N. Reformy". 2647 1 3

Obiady domowe

z 3 dań 5 K. Ul. Gołębia 16, I p. 2242 6 15

Aparat fotograficzny

salonowy, Ernemanna, 13×24, cud techniki! „**Kolszeig**" **Richtera,** wielki, z nowego srebra, **płyty gramofonowe** włoskie, wszystko nowe! oraz **skrzypce mistrzowskie** w skórzanem etui, z dwoma franc. smyczkami, do sprzedania. Wiadomość: ul. Kanonicza l. 22, II p., między godz. 5—6 wieczór. 2635 1 3

Komisya szkolna

Księstwa Cieszyńskiego

przyjmie zaraz **buchaltera** z odpowiednią praktyką. — Pierwszeństwo mają kandydaci ze znajomością rachunkowości państwowej. Zgłoszenia najpóźniej do 15 marca b. r. wnosić należy do Komisyi szkolnej Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie 2610 1 3

Młoda, inteligentna osoba

poszukuje samodzielnego zajęcia się gospodarstwem domowem. Może też zająć się wychowaniem dzieci. — Zgłoszenia pod „Inteligentna" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2649

Młoda, inteligentna i energiczna osoba, poszukuje samodzielnego prowadzenia lub dzierżawy bufetu w jakiem stowarzyszeniu. — Zgłoszenia pod „Energiczna 2650" przyjmuje Admin. „N. Reformy" 2650

Pokoju

bez mebli, słonecznego, poszukuje się od 15 marca, przy inteligentnej rodzinie, z obsługą, elektryką i używalnością rechaud. — Zgłoszenia przyjmuje Administr. „N. Reformy" pod „**Pokój bez mebli**". 2654 1 3

Panna

z ukończoną szkołą handlową, z językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, pisząca biegle na maszynie, mająca roczną praktykę biurową w politycznej władzy w Królestwie, szuka posady. Zgłoszenia pod **W. W. 19.** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 2661 1 3

Poszukuje się

do kupna: majątków ziemskich, kamienic, domów, parcel, lasów, restauracyj, sklepów spożywczych, korzennych i kawiarń. Zgłoszenia listowne do sklepu: Groble 7, Kraków. 2645

Do sprzedania zaraz

restauracya z bufetem i sklep spożywczy, bardzo dobrze prosperujący. Wiadomość od godz. 1—3 po południu, Kraków, Groble l. 7, sklep. 2646

Nuty używane

Słownik geograf. Król. Polsk. i **Encyklop.** roln., kupi księgarnia: Kraków, ul. Sławkowska l. 3. 1864 6 5

Dla Kas ciężych

księga kasowa i 1 szt. kontowa do nabycia w Stowarzyszeniu kupców i młodz. handl., ul. Smoleńsk l. 19. 1750 5 5

Ekonom gorzelnik

poszukuje posady jako magazynier, inkasent, w większem przedsiębiorstwie, instytucyi rolniczej lub t. p. Zgłoszenia pod „**Ekonom 55**" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2525 2 3

Nawiążę korespondencyę

w celu matrymonialnym nauczycielka przystojna, z lepszego domu, lat 24, z inteligentnym, wykształconym mężczyzną. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **W. F. 41.** 2618

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 11, 37.

Rządca drukarni L. K. Górski